NALEZNOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 52 (2593). Wilno Poniedziałek 27 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za mm. jednostr., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Federalizm w walce z Koroną w Jugosławji.

W dzisiejszej epoce naprężenia politycznego, kiedy najdrobniejszy pozornie incydent urasta nieraz do rozmiarów brzemiennego w groźne następstwa zjawiska, snuje się przeróżne domysły co do miejsca, w którem wybuchnie ponowny pożar światowy — ponowna wojna. Jedni lokalizują zawiązek przyszłej wojny na obszarach Dalekiego Wschodu, inni — na wodach Pacyfiku, jeszcze inni — w Europie północno-wschodniej (Korytarz pomorski, Kłajpeda, Wilno). Są wreszcie tacy, co uważają, że zarzewie przyszłych zapasów wojennych kryje się tam, gdzie padła iskra w 1914 r. — na Bałkanach. Na potwierdzenie tej tezy wskazuje się na Jugosławję. Historja więc miałaby się powtórzyć.

Istotnie, jeżeli chodzi o wewnętrzne stosunki SHS, nie są one godne zazdrości.

Zaledwie powstało królestwo Serbów, Kroatów i Słoweńców, a już Kroaci i Słoweńcy przeciwstawili się wysiłkom serbskim, zmierzającym do zapewnienia Serbom supremacji w państwie. Serbowie ze swej strony usiłowali przełamać ten opór. Przywódca Kroatów Stefan Radicz zginął z ręki zamachowca podczas posiedzenia parlamentu w Belgradzie. Śmierć ta dolała jedynie oliwy do ognia. Daremnie armja i policja serbska w Kroacji się zadomowiły. Daremnie król ogłosił dyktaturę. Daremnie kamaryla dworska usiłowała pokłócić ze sobą Kroatów i Słoweców. Ruch kroacki wzmógł się potężnie pod kierunkiem dr. Maczeka i przywódcy Słoweńców Koroszeca, człowieka zresztą lojalnego. Ten ostatni odmówił objęcia godności prezesa rady ministrów i przyłączył się do opozycji. Ruch antyrządowy w roku ostatnim wzmógł się tak potężnie obejmując nawet warstwy ludności serbskiej, że król musiał zrezygnować z dyktatury i wprowadzić przynajmniej pozory parlamentaryzmu. Mimo to niezadowolenie rosło dalej. W Kroacji wybuchły wśród ludności wiejskiej rozruchy. Zostały one wprawdzie doraźnie stłumione, jednak nie zapobiegło to dalszemu rozwojowi wypadków i uspokojenia nie wniosło. M. in. świadczą o tem następujące słowa d-ra Maczeka (wywiad w „Petit Parisien"):

„W ciągu 14-tu lat współżycia z Serbami doszliśmy do przekonania, że stanowimy dwa różne światy... Czego chcemy? Chcemy być panami u siebie. Czego się spodziewamy?... Tego, że wszyscy Serbowie z Serbji wraz ze swymi funkcjonarjuszami i żołnierzami wycofają się do swej właściwej ojczyzny".

Tak mówił dr. Maczek, przywódca ruchu kroackiego. Wkrótce potem dr. Maczek został aresztowany w jednej z restauracyj w Zagrzebiu. Koła poinformowane utrzymują, iż areszt ten nastąpił właśnie w związku z enuncjacją w „Petit Parisien". W tym samym mniej więcej czasie Koroszec, przywódca słoweńskiej partji klerykalnej dostał nakaz policyjny udania się do małego uzdrowiska serbskiego Wierniaczka Bania, gdzie ma odtąd przebywać na zesłaniu. Inny przywódcy Słoweńców, jak Katlaczen, Kulowecz i Ogrijek, aresztowani w dniach ostatnich, zesłani zostali do Białopola. Policja przesłuchała pozatem dr. Achmeta Spaho, b. ministra i przywódcę stronnictwa muzułmańskiego w Jugosławji. Przesłuchanie to odnosiło się do nielegalnej działalności politycznej doktora Spaho. Wszyscy przywódcy dawnych partyj przebywają bądź w więzieniu, bądź na zesłaniu, bądź na wygnaniu.

Partja muzułmańska w Bośni dała wyraz swym poglądom na organizację państwa w manifeście następującym: Partja uważa, że naród stanowi jedyne źródło władzy politycznej. W związku z tem partja żąda stworzenia ustroju demokratycznego, parlamentarnego i konstytucyjnego, gwarantującego prawa indywidualne i uniemożliwiającego hegemonję jednego z elementów narodu nad drugim.

Komitet prowizoryczny, który po internowaniu Koroszeca objął kierownictwo nad partją słoweńską, opublikował proklamację, głoszącą, iż Słoweńcy wcale nie są przeciwni państwu jugosłowiańskiemu, lecz domagają się, by ich indywidualność narodowa była szanowana i by gospodarka Słoweńców nie zależała od widzimisię Belgradu. Ustrój dyktatury runął. Jednak konstytucja z 1921 r. nie odpowiada już potrzebom kraju. Należy znaleźć system, któryby umożliwiał równowagę pomiędzy wymogami militarnemi a tendencjami regjonalnemi. Liczyćby się należało z wprowadzeniem lokalnej autonomji dla prowincyj: Słowenji, Kroacji z Dalmacją, Bośni i Hercogowiny, wreszcie Serbji.

Nawet absolutnie bezstronna, bo niezainteresowana w takim czy innym rozwoju wypadków w Jugosławji prasa holenderska („De Telegraph", Amsterdam) stwierdza, że sytuacja polityczna staje się coraz bardziej poważna. Jugosławja stoi w przededniu „Kulturkampfu". Na Kościół katolicki spaść mogą w każdej chwili prześladowania ze strony pan-serbów i ortodoksów. Do ortodoksów należą przedewszystkiem mieszkańcy dawnej Serbji, podczas, gdy prowincje, jak Kroacja, Słowenja i Dalmacja reprezentowane są głównie przez katolików. Wreszcie ludność Bośni i Hercegowiny stanowią gł. muzułmanie.

Rząd belgrdzki zwrócił ostatnio specjalną uwagę na ruch sokolski, pragnąc drogą rozwijania tego związku — wciągnąć młodzież kroacką, słoweńską i bośnijską w orbitę wpływów kultury serbskiej. Kler katolicki dopatruje się natomiast w tych usiłowaniach rządowych śmiertelnego niebezpieczeństwa dla katolicyzmu w Jugosławji. W związku z tem biskup zagrzebski Bauer wystosował protest przeciwko tym zamierzeniom i wezwał księży katolickich do podjęcia prawdziwej krucjaty przeciw serbskim sokołom. Wywołało to, rzecz prosta, oburzenie kół serbskich, które zaczęły czynić aluzje do „machinacyj jezuitów" i posądzać kler katolicki o wysługiwanie się Włochom. Koła serbskie domagają się nawet wygnania zakonów religijnych z terytorjum Jugosławji, kompletnej separacji między Kościołem katolickim a państwem, wreszcie sekularyzacji dóbr kościelnych. Gdyby wszystko to zostało wprowadzone w życie, Kościół musiałby się wtedy poddać państwu.

Najpesymistyczniej ocenia sytuację w SHS londyński „Daily Herald", pisząc:

Jugosławja jest w przededniu rewolucji. Wszystkie ugrupowania polityczne połączyły się obecnie przeciwko królowi Aleksandrowi, którego dyktatura poniosła kompletne fiasko. Król nie może już nawet liczyć na lojalność armji, tej ostatniej nadziei władcy w walce z opozycją. Ruch konspiracyjny przeciwko królowi jednoczy ludzi skądinąd o sprzecznych poglądach: dr. Maczeka — przywódcę włościaństwa kroackiego, Pribiczewicza — przywódcę mniejszości serbskiej w Kroacji, będącego obecnie na wygnaniu w Paryżu, Koroszeca — kapłana słoweńskiego, Dawidowicza i Jowanowicza — przywódców włościańskiej opozycji serbskiej. Wszyscy ci ludzie mają na celu stworzenie republiki federacyjnej, któraby zastąpiła zdyskredytowaną monarchję Aleksandra. Program federalistów rozciąga się jeszcze dalej. Myślą oni nawet o wciągnięciu doń Bułgarji, gdzie ciągłość dynasji nasuwa wątpliwości ze względu na uporczywe pogłoski, jakoby król Borys nie będzie miał męskiego potomka. Wszystkie te kraje tworzyłyby kompleks pod nazwą „Stany Zjednoczone Południowych Słowian". Rozciągałyby się one od Adrjatyku do morza Czarnego.

Sprawę tradycyjnego „kotła bałkańskiego", w którym — jak widzimy — kipi i wre, komplikuje polityka Włoch, które, dążąc do całkowitego opanowania Adrjatyku usiłują stanąć na Bałkanach mocną nogą. Przeciwdziała temu dyplomacja francuska. Jugosławja jest właśnie miejscem, w którem rozgrywa się ta cicha walka dwóch mocarstw. W warunkach zaś, kiedy z jednej strony wzrastają tarcia i antagonizmy wewnętrzne, z drugiej zaś — ścierają się antagonizmy zewnętrzne, o wybuch nietrudno.

T. J—ski.

Stany Zjednoczone popierają stanowisko Ligi Narodów w sporze chińsko-japońskim.

LONDYN. (Pat.) Jak donoszą z Waszyngtonu, tekst noty Stimsona do sekretarjatu Ligi Narodów jest następujący:

W odpowiedzi na zapytanie, mam zaszczyt sformułować stanowisko rządu amerykańskiego jak następuje:

W sytuacji, jaka się wywiązała ze sporu pomiędzy Chinami a Japonją, cele Stanów Zjednoczonych na ogół pokrywają się z celami Ligi, a mianowicie wspólnym celem było utrzymanie pokoju i załatwienie sporów międzynarodowych środkami pokojowemi. Dążąc do tego celu, podczas gdy Liga wykonywała swoją jurysdykcję w sporze pomiędzy dwoma jej członkami, rząd Stanów Zjednoczonych usiłował udzielić swej pomocy akcji Ligi na rzecz pokoju, zastrzegając sobie jednak niezależność wyrokowania, zarówno co do metod, jak i zamiarów. Konkluzje, do jakich doszła Liga, pokrywają się co do ich istoty z konkluzjami, do jakich doszedł rząd amerykański na podstawie raportów swoich własnych przedstawicieli. Rząd amerykański zgadza się z wnioskami, wyrażonemi w deklaracjach Ligi Narodów, zarówno co się tyczy zasady nieuznania, jak i stanowiska stąd wypływającego. Liga Narodów i Stany Zjednoczone stoją na wspólnej platformie.

Liga zaleciła zasady załatwienia sporu. W zakresie, w jakim to jest stosowane ze względu na traktaty, które Amerykę obowiązują, rząd amerykański przyłącza się do zasad zaleconych. Rząd amerykański żywi szczerą nadzieję, że oba narody, obecnie pogrążone w sporze, z których każdy jest oddawna w stosunkach przyjaznych z Ameryką i innemi krajami, uznają za możliwe w świetle tak wyraźnej opinji całego świata dostosować swoją politykę do potrzeb i życzeń społeczności narodów, aby spory międzynarodowe były załatwiane tylko środkami pokojowemi.

Odpowiedź amerykańska wywołała w kołach politycznych Londynu jak największe zadowolenie. Od wielu lat jest to pierwszy wypadek, aby Stany Zjednoczone tak bezwarunkowo solidaryzowały się z Ligą Narodów i dawały temu wyraz tak niedwuznacznie sformułowany.

Delegat japoński opuścił Genewe.

GENEWA, (Pat). — Delegat japoński Matsuoka, który opuścił wczoraj Genewę, przesłał prasie za pośrednictwem delegacji japońskiej deklarację pożegnalną. — Matsuoka oświadcza, że opuszcza Genewę z uczuciami smutku i rezygnacji, jednakże smutny jest nie ze względu na Japonję, lecz na Ligę Narodów, która bardziej ucierpi, niż Japonja, oraz ze względu na Chiny. Jedyną dobrą stroną tej decyzji będzie wzmocnienie solidarności narodu japońskiego, któremu wskaże ogrom trudności i ciężar zadań Japonji w sprawie zabezpieczania pokoju i porządku w całej Azji Wschodniej. Jeżeliby to było jedynym wynikiem akcji, Japonja może wkońcu otrzymać podziękowanie od Ligi Narodów. Matsouka wyraża wkońcu zadowolenie, że Syjam powstrzymał się od głosowania nad raportem komitetu 19-tu.

Doroczny zjazd dziennikarzy w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat.) 26 b. m. odbył się doroczny walny zjazd Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej pod przewodnictwem prezesa Koskowskiego. Na zjazd przybyli delegaci 10 syndykatów, należących do Związku, w liczbie 60. Zjazd był poświęcony sprawozdaniom z działalności w roku 1932 i sprawom organizacyjnym.

Na wstępie obrad zjazdu były attache poselstwa Rzeczypospolitej w Rio de Janeiro p. Jan Wojnar odczytał przetłumaczony z języka portugalskiego tekst orędzia Związku Dziennikarzy Brazylijskich do Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej. W odpowiedzi na powyższe orędzie walny zjazdy Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej postanowił doręczyć posłowi brazylijskiemu w Warszawie p. de Barres Pimentel za pośrednictwem specjalnej delegacji adres.

Akademja estońska w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 26 b. m. o godz. 13 w sali Rady Miejskiej, pod przewodnictwem prezesa Rady Naczelnej Towarzystwa Polsko-Estońskiego p. ministra opieki społecznej dr. Hubickiego, odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu święta narodowego Estonji. Salę przybrano flagami o barwach narodowych estońskich i polskich. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli p. marszałek Senatu Raczkiewicz, pp. podsekretarze stanu Piestrzyński, Różnowski, Jastrzębski, nacz. wydz. wschodniego MSZ min. Schaetzel, attache wojskowy Estonii płk. Raud, szef kancelarji cywilnej P. Prezydenta dr. Hełczyński, prezydent miasta Warszawy Słonimski i inni. Salę i galerję szczelnie wypełniła publiczność. Przy stole prezydjalnym zasiedli p. minister Hubicki, poseł estoński Pusta, szef gabinetu ministra spraw wojsk. ppłk. dypl. Sokołowski, b. marszałek Senatu Szymański, komendant główny Związku Strzeleckiego płk. Rusin, red. Ewert i Obtułowicz. Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych polskiego i estońskiego wygłosili kolejno przemówienia p. minister Hubicki, płk. Rusin i minister Pusta, mówiąc o historycznych węzłach przyjaźni, łączących Estonję z Polską. Drugą część programu wypełniły popisy wokalno-muzyczne.

Wykrycie spisku komunistycznego w Chili.

PARYŻ, (Pat). — Z Chili donoszą, że władze policyjne wpadły na ślad spisku komunistycznego, zorganizowanego przez agitatorów komunistycznych mających siedzibę w Montevideo. Prace przygotowawcze, prowadzone już od dłuższego czasu, miały doprowadzić do wybuchu rewolucji jednocześnie w kilku punktach. Komuniści rozwinąć mieli szczególną działalność wśród żołnierzy. Organizatorzy ruchu mieli nadzieję, że rewolucja do jakiej zamierzali doprowadzić w Chili, ogarnie całą Amerikę Południową. Władze policyjne dokonały szeregu aresztowań.

Śniadanie klubu prasy zagranicznej na cześć min. Becka.

27 bm. wydaje Klub Zagranicznej Prasy w Warszawie doroczne śniadanie na cześć ministra spraw zagran.

Podczas śniadania, w którem wziąć mają udział członkowie rządu, marszałkowie izb ustawodawczych, członkowie korpusu dyplomatycznego, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, oraz członkowie Klubu Prasy Zagranicznej, wygłosić ma przemówienie minister Beck, oraz prezes Klubu. (Iskra).

Kronika telegraficzna.

— **Władza nad bankami narodowemi w St. Zjedn.** oddana została kontrolerowi walutowemu na mocy ustawy, którą podpisał Hoover.

— **Nacz. dowódca wojsk kolumbijskich** zażądał od Banku Kolumbji udzielenia rządowi kredytu na koszta wojny z Peru.

— **Zmarł w Cap Martin b. wielki książę Aleksander Mikołajewicz,** b. admirał i adjutant cara Mikołaja II. W ostatnich latach zmarły zajmował się kwestjami religijnemi i okultyzmem.

— **Komitet parlamentarny Małej Ententy** utworzył się w Belgradzie. Celem jego jest utrzymanie stałego kontaktu z parlamentami państw Małej Ententy.

460-ta rocznica urodzin Kopernika.

19 lutego 1473 roku urodził się w Toruniu wielki Polak, który „wstrzymał słońce, ruszył ziemię".

Młodo osieroconym przez ojca również Mikołaja (z Krakowa) zaopiekował się wuj, późniejszy biskup warmiński. Wysyła do Krakowa na studja matematyki u słynnego Alberta Brudzewskiego, potem do Franenburga, na studja kanoniczne.

Pięć lat spędza Kopernik w Bolonji, zostaje mianowany kanonikiem we Franenburgu i otrzymuje katedrę matematyki w Rzymie. Dalsze cztery lata pochłaniają studja medyczne w Padwie, poczem przebywa u wuja, jako lekarz przyboczny, po jego śmierci osiada na stałe we Franenburgu. Odkrycie astronomiczne Kopernika obalając geocentryczną teorję świata (że ziemia jest środkiem świata) było prawdziwą rewolucją tak w nauce jak w filozofji. Dzieło jego „O obrotach ciał niebieskich" wyszło w Norymberdze tuż przed śmiercią genjalnego autora.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„LIETUVOS ŽINIOS" O STOSUNKACH LITEWSKO-NIEMICKICH.

Niedawno obchodzono 10-lecie przyłączenia obszaru Kłajpedy do Litwy. W związku z tem pewne towarzystwa niemieckie biły na alarm, dowodząc, że obszar Kłajpedy jest niemiecki i jako taki musi do Niemiec powrócić. Niezależnie od tego urzędowe radjostacje niemieckie głosiły te same myśli i wysuwały agresywne w stosunku do Litwy plany.

Niedopuszczalną jest rzeczą, by Niemcy za pośrednictwem radjostacyj urzędowych agitawały i podjudzały ludność Kłajpedy przeciwko Litwie. W takich wypadkach zainteresowane państwa nie mogą milczeć. Jako doskonały przykład możnaby wymienić Hitlera, który z werwą agitatora wypowiedział się ostatnio za zwrotem Korytarza Pomorskiego, lecz już nazajutrz musiał to odwołać.

Niedopuszczalne wybryki militarystów niemieckich w stosunku do Litwy również musiałyby doczekać odprawy. Jednak społeczeństwo o odprawie takiej nic nie słyszało.

Czyż można to pogodzić z honorem państwa i obroną państwowych interesów?

Niemcy podwyższyły cła tak, że eksport litewski do Niemiec staje się nie do pomyślenia. Tak twierdzą przynajmniej specjaliści. Tymczasem Litwa milczy i zdaje się wyczekiwać nowych ograniczeń.

Zbliża się termin rokowań w sprawie traktatu handlowego. Niemcy czynią wszystko, by całkowicie zerwać stosunki handlowe z Litwą, a następnie w czasie rokowań wytargować sobie wzamian za ulgi przywileje polityczne. (Wilbi).

„MEMELER DAMPFBOOT" O GENEWSKIEJ PODRÓŻY MINISTRA ZAUNIUSA.

18 lutego minister Spraw Zagranicznych dr. Zaunius wyjechał do Genewy celem udziału w nadzwyczajnem Zgromadz. Ligi Narodów. Podróż tę przedsięwziął min. Zaunius nietylko dla udziału w nadzwyczajnem Zgromadzeniu Ligi Narodów. Podczas, gdy w państwach sąsiadujących z Litwą można zaobserwować w czasie ostatnim znaczną zewnętrzno-polityczną aktywność. Litwa zachowuje się bardziej biernie w stosunku do bieżących kwestyj w polityce międzynarodowej. Okoliczność tę należy przypisać temu, że wśród kół miarodajnych w Kownie panuje zapatrywanie, że Litwa może sobie pozwolić na „luksus" zajmowania wyczekującego stanowiska.

Wyczekujące stanowisko zajmuje Litwa m. in. w kwestji stworzenia bloku bałtyckiego, mimo czynionych przez Anglję usiłowań, aby porozumiene doszło do skutku. Te usiłowania obecnie się wzmocniły i państwom bałtyckim stawiane jest za wzór „wieczne przymierze Małej Ententy". Rezerwa Litwy w kwestji utworzenia bloku bałtyckiego tłumaczy się nadto obawą przed polskiemi wpływami w tym bloku. Osiągnąwszy te wpływy, nie będzie już Polska zainteresowana w poczynieniu Litwie jakichkolwiek ustępstw. Pozatem Litwa chce uniknąć przeciwdziałania Sowietom, które litewska polityka zagraniczna popiera. Jak wiadomo, Związek Sowiecki przeciwny jest utworzeniu bloku bałtyckiego.

Główne zainteresowanie miarodajnych kół politycznych i gospodarczych poświęcone jest przyszłym rokowaniom gospodarczym z Niemcami, które zostały zapowiedziane w związku z doręczeniem listów uwierzytelniających przez nowego posła niemieckiego Zechlina. Należy jednak zaznaczyć, że mimo podwyższenia ceł przez Niemcy i zahamowania w ten sposób eksportu litewskiego do Niemiec, rząd litewski i tu nie wykazuje inicjatywy i zajmuje stanowisko wyczekujące. Wszyscy pytają, co przywiózł ze sobą nowy poseł niemiecki?

Minister Zaunius spotka się bezsprzecznie w Genewie z kierownikami polityki europejskiej i omówi z nimi interesujące Litwę kwestje. (Wilbi).

LIKWIDACJA LITEWSKIEGO KONSULATU HONOROWEGO W BERLINIE.

Jak podaje Elta, geenralny konsulat honorowy Litwy w Berlinie został zlikwidowany. (Wilbi).

OBSADZENIE KATEDRY HISTORJI LITWY

Wydział humanistyczny uniwersytetu W. W. powołał na katedrę historji Litwy w charakterze docenta prywatnego b. profesora uniwersytetu w Dorpacie Jana Łappo. Minister Oświaty obiór ten zatwierdził na termin od 15 lutego do 1 września, gdyż, jak wiadomo, prof. Łappo jest obcokrajowcem.

Prof. Łappo w najbliższym czasie przybędzie do Kowna. (Wilbi).

PROJEKT ZAŁOŻENIA SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH W KOWNIE.

Dnia 17 lutego na zebraniu towarzyskiem t-stwa badania zagadnień ekonomicznych pro. M. Römer wygłosił odczyt o potrzebie założenia w Litwie szkoły nauk politycznych. Położenie polityczne Litwy jest poważne. Z jednej strony dawna Rosja — obecnie teren eksperymentów idei komunistycznych, z drugiej — Niemcy z ich odwiecznem wstrzymanem tylko, lecz bynajmniej nie przełamanem przez wojnę światową parciem na wschód. Z trzecim sąsiadem wreszcie — Polską również jest Litwa w złych stosunkach. Wszystko to wymaga powołania do życia szkoły nauk politycznych, któraby badała strukturę Litwy i krajów sąsiednich, jak również zagadnienia w rodzaju wileńskiego, kłajpedzkiego i t. d.

W ożywionej dyskusji wszyscy wypowiedzieli się zasadniczo za powołaniem szkoły do życia. (Wilbi).

Nowy poseł polski w Wiedniu.

Po przejściu Min. Łukasiewicza na placówkę dyplomatyczną do Moskwy, poselstwo polskie w Wiedniu było przez czas dłuższy nieobsadzone. — Wkrótce ma objąć, tę placówkę w charakterze chargé d'affaires radca Michał Mościcki, syn P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Boją się wszyscy w „państwie bojaźni bożej" Wszyscy z wyjątkiem hitlerowców. Ci ostatni uzbrojeni conajmniej w kastety i pałki używają, ile tylko wlezie. **Zdziczenie i barbarzyństwo powojennych Niemiec dochodzi do punktu kulminacyjnego w związku z najbliższemi wyborami.** Obok komunistów najwięcej dostaje się katolikom z centrum. — Oczywiście żydzi, jak zawsze, także i teraz są starannie bici. Po ostatnim napadzie na zgromadzenie wyborcze katolickiego centrum, dokonano nowego napadu i pobito, oraz ciężko zraniono b. ministra pracy Stoegerwalda. Hitlerowcy hulają sobie i używają dowoli pod okiem obecnego premjera, który w wydanej świeżo odezwie woła:

„5 marca nastąpi decydująca walka i w tym dniu musi nastąpić zdeptanie marksizmu. Jeżeli w walce tej centrum będzie nas atakować, wspierając tem samem marksizm, to ja osobiście wystąpię i rozprawię się z nimi. Potrafię odeprzeć ich atak i sprawę zlikwiduję".

Zdaje się, dosyć, by zachęcić „chłopców" do rozprawiania się na prawo i na lewo. — Oczywiście tego rodzaju atmosfera jest doskonała dla różnych nieobliczalnych pomysłów. **A życie gospodarcze, oraz konjunktura nie lubią rzeczy i ludzi nieobliczalnych.** — Skłócone wewnętrznie, skomunizowane (100 posłów komunistycznych w parlamencie) i posiadające ostatnio 6 miljonów i 47 tys. bezrobotnych — nie powinny jednak z nikim i z niczem się nie liczyć. **Bo gdy zaczną się rachować kości,** może być wcale niedobrze.

* * *

Tymczasem drży serce kolosu chińskiego na widok zbrojnych i obrotnych Japończyków. Jak już wiemy — wojna japońsko-chińska jest całkiem prawidłowa. Wątpliwości co do tego mogłaby mieć conajwyżej Wysoka Liga Narodów. Zresztą z wysoka i zdaleka mało widać, zwłaszcza jeżeli się patrzy przez palce, by nie stracić autorytetu i przypadkowo nie dostać w skórę. Słowem — na Wschodzie ruch. **Wojenne zakłady Vickers'a nie mogą podołać zamówieniom różnych walczących stron.** Zwłaszcza granaty mają duży popyt. Interes idzie 24 godziny na dobę. — Wcale nieźle! Różne państwa mają świetną okazję, by wyzbyć się chłamu wojennego. — Anglja już zaczęła. Ostatnio np. sprzedała Japonji 7 statków o 100 tys. tonn ogólnej pojemności. Statki te miały już iść na emeryturę, ale, jeżeli Japonja kupuje — to czemu nie? Bogaćcie się, kto może — **mongoły płacą.**

* * *

A takie nasze P. K. O. stoi najlepiej. — Gadajcie co chcecie, ale w roku 1932 P. K. O. miało 22 miljardy złotych obrotu. Ładna suma! To jest 11 naszych budżetów państwowych.

* * *

O likwidację zaległości podatkowych błagają kupcy nie od wczoraj. Po długich konferencjach ministerstwo skarbu ustaliło jednak, że płacić trzeba, ale postanowiło zastosować szeroko **indywidualne umarzanie zaległości podatkowych** na wypadek stwierdzenia, istotnie krytycznego stanu danego przedsiębiorstwa.

Za zaległości podatkowe będą uważane wszystkie podatki niezapłacone do dnia 1-go stycznia 1933 r. **Za podatki nieściągalne będą uznane** sumy ustalone w sposób następujący: — **Jeżeli podatnik ma na składzie towar wartości 30 — 40 proc. zaległości podatkowych, to zaległości podatkowe będą umarzane, a płatne będzie jedynie 30 — 40 proc. sum należnych z tytułu zaległych podatków skarbowi państwa.**

* * *

Uwaga, uwaga! Olejek **rycynowy potaniał.** A stało to się tak: Ongiś w Warszawie zawiązał się kartel rycynowy. Jednakże różne kontyngenty rycyny powodowały ciągłe zaburzenia wewnętrzne. Aż wreszcie w ubiegłym tygodniu kartel definitywnie się rozpadł. Ceny tylko na to czekały. I oczywiście natychmiast spadły o 20 proc. ku wielkiej uciesze konsumentów olejku. **W rezultacie kg. rycyny kosztuje tylko 2 złote.** Śpieszcie się, bo licho nie śpi i może wywołać jaki nowy kartel.

* * *

Od rycyny na Atlantyk. Na temat **zadań Polski na Atlantyku** — mówił w Warszawie **p. F. Rostkowski.** Przysłuchiwali się odczytowi członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz ich przyjaciele. P. Rostkowski ujął ten problem w trzech punktach.

1) od trzech lat trwa **regularna komunikacja Polski z Północną Ameryką.** Trwa i rozwija się, a ubocznie podnosi znaczenie Polski wobec 4 miljonów naszych uchodźców w Ameryce. Dla utrwalenia dorobku i ściągnięcia przewozów czechosłowackich, rumuńskich, węgierskich i rosyjskich — trzeba jeszcze zbudować 2 nowoczesne statki transatlantyckie;

2) drugie zadanie Polski — to **koncentrowanie importu bawełny w portach polskich** i rozkolportowanie zapasów po całem zapleczu;

3) trzecie zadanie — to **stworzenie polskiej linji do Ameryki Południowej.** Emigracja i handel będą nam wówczas lepiej się rozwijały.

* * *

Brawo cebula! Pokaźnie wzrósł eksport warzyw polskich w r. ub. Najważniejsze miejsce w tym eksporcie zajmuje cebula, której wywieźliśmy w r. ub. 8.865 q., podczas gdy w latach 1930—1931 eksport wynosił niewiele ponad 400 q. Również kapusta głowiasta idzie zagranicę zupełnie dobrze. W r. ub. wywieziono jej 1,450 q. Podobno zwiększony wywóz należy zawdzięczać poprawie jakości naszych produktów warzywnych.

* * *

Dwie nowe linje okrętowe połączą Gdynię z Sycylją i Ameryką Południową. Owoce sycylijskie prosto z drzewa otrząsną się na statek duński „Lanoitzen" i przypłyną do Gdyni. Fińskie zaś parowce: „Bore VIII", Orient i Ekwator będą co miesiąc zatrzymywały się w Gdyni i odjeżdżały do portów słonecznej Brazylji.

w. r.

Zapomniany akt.

Dyskutowana dziś szeroko koncepcja utworzenia Związku Państw Bałtyckich miała, jak się okazuje, swych zwolenników już w r. 1916.

Do dziś dnia w Litwie przechował się protokół odbytego w dniu 6. I 1916 r. w Kownie posiedzenia przedstawicieli sfer litewskich i łotewskich, którzy ukonstytuowali „Naczelny Litewski Komitet Narodowy" i ogłosili niepodległość „Wielkiego Księstwa Litewskiego".

Podajemy akt proklamujący niepodległość Wielkiego Księstwa Litewskiego, który aczkolwiek nie został zrealizowany, jest jednak ciekawym dokumentem, świadczącym o żywotności myśli odnalezienia, a raczej przywrócenia, formy bliższego współżycia narodów bałtyckich.

Akt „Naczelnego Litewskiego Komitetu Narodowego" głosi co następuje:

1) „Ponieważ Litwini i Łotysze stanowią ugrupowanie narodowe, całkiem odrębne od narodów słowiańskich i germańskich, a to zarówno ze względu na język, jak i na przeszłość historyczną, przeto w myśl zrodzonych w Wielkiej Wojnie haseł samorządzenia się narodów — połączywszy się dobrowolnie, tworzą niezależne, samowładne Państwo konstytucyjne, o starodawnej nazwie „Wielkiego Księstwa Litewskiego".

Obu częściom składowym Państwa (łotewskiej i litewskiej) nadaje się prawa autonomji.

Na czele państwa stoi wspólny książę, pochodzący ze starej litewskiej rodziny książęcej:

2) Wielkie Księstwo Litewskie składa się z litewsko-łotewskich ziem etnograficznych, opartych o morze Bałtyckie;

3) Ponieważ w przeszłości w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego wchodziły także Ziemie białoruskie, przeto o i ile Białorusini uznaliby to za zgodne z ich dążeniami narodowemi, mogliby również i oni przyłączyć się jako trzecia autonomiczna część składowa;

4) Granice tych dwóch, względnie trzech autonomicznych części składowych Wielkiego Księstwa Litewskiego, ustali wspólna komisja, składająca się z ich przedstawicieli;

5) Naczelny Litewski Komitet Narodowy zwraca się z powyższemi postulatami do kongresów pokojowych, które się odbędą po ukończeniu Wojny Światowej".

Prasa litewska („L. Ż." Nr. 38) podaje, iż powyższy akt uchwalony został w Kownie, w mieszkaniu prałata Dąbrowskiego, przy udziale ks. Olechny, S. Banajlisa, przybyłego z Tylży Jana Krauczunas'a i innych przedstawicieli litewskich oraz łotewskich.

Wkrótce po ogłoszeniu niepodległości przyszłego Księstwa Litewsko-Łotewsko-Białoruskiego, S. Banajtis opracował projekt Kontsytucji Księstwa i rozpowszechnił go w Litwie.

Śmiały ten jednak projekt spełzł na niczem, a jego twórcy, jak wiemy nie brali w r. 1918-ym udziału w pracach Taryby Litewskiej w Wilnie, która w dn. 16.II 1918 r. proklamowała niepodległość Republiki Litewskiej.

Koncepcja stworzenia Kantonalnego Księstwa nad Bałtykiem poszła w niepamięć.

Prof. Birżyszka, będący jak wiadomo jednym z członków Taryby Wileńskiej, przemawiając z okazji lit. święta narodowego przez radjo, stwierdził iż jakkolwiek Litwa dąży do nawiązania z Łotyszami i Białorusinami jak najściślejszych stosunków, jednak koncepcję stworzenia potrójnego Państwa Litewsko-Łotewsko-Białoruskiego uważała za nierealną.

Oświadczenie to w zupełności odpowiada dzisiejszemu narodowemu nastawieniu lit. sfer rządzących.

M. B—nn.

Wyjazd min. Beczkowicza do Rygi.

Wczoraj rano, p. Zygmunt Beczkowicz, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczpospolitej w Łotwie wyjechał z Wilna, udając się do Rygi. Na dworcu żegnali P. Ministra przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych w osobach naczelnika Wydziału w Urzędzie Wojewódzkim p. Bruniewskiego, starosty grodzkiego p. Kowalskiego, starosty wileńsko-trockiego p. Tramecourta, komendanta Wojewódzkiego P. P. insp. Konopki, oraz komendanta P. P. m. Wilna kom. Izydorczyka i innych.

Ponadto przybyli na dworzec: Prezes Sądu Apelacyjnego p. Wyszyński, dyrektor Kolei p. Falkowski, konsul łotewski w Wilnie p. Donas, b. minister prof. Staniewicz, wiceprezes Sądu Apel. p. Parafjanowicz i inni.

Pan minister Beczkowicz odjechał wagonem salonowym. Na terenie powiatu wileńsko-trockiego towarzyszył p. ministrowi w pociągu p. starosta Tramecourt, powiatu święciańskiego —p. starosta Mydlarz i powiatu brasławskiego — p. starosta Trytek.

Min. Beczkowicz w Dyneburgu.

DYNEBURG. (Pat.) W niedzielę przez Dyneburg do Rygi przejechał nowomianowany minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny R. P. przy rządzie łotewskim p. Zygmunt Beczkowicz, były wojewoda wileński. Na stacji granicznej Zemgale p. ministra spotkali konsul R. P. w Dyneburgu p. M. Babiński i prezes T-wa Łotewsko-Polskiego Zbliżenia inż. Komisar.

W Dyneburgu na dworcu witał p. ministra atache konsularny p. T. Kowalski z urzędnikami konsulatu R. P. w Dyneburgu, posłowie na Sejm łotewski pp. J. Wierzbicki i W. Łapiński oraz redaktor „Naszego Głosu" H. Tomaszewicz i inni. Rząd łotewski wysłał po p. ministra do Zemgale wagon salonowy. W dalszej drodze p. ministrowi Beczkowiczowi towarzyszył do Krejcburga p. attache Kowalski.

Przybycie do Rygi.

RYGA. (Pat.) W niedzielę o godz. 6.47 wiecz. przybył do Rygi nowomianowany poseł R. P. p. minister Beczkowicz. Na dworcu w Rydze spotkali p. ministra Beczkowicza chrge d' affaires sekretarz dr. Łęcki, attache wojskowy płk. dypl. Liebich, sekretarz Konstanty Rybicki, szef protokółu łotewskiego ministerstwa spr. zagranicznych Tepfers, członek zarządu T-wa Łotewsko-Polskiego w Rydze Wetinsz, prezeska koła pań tegoż Towarzystwa pani Albertinsz, która wręczyła p. ministrowi kwiaty, oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj polskich. Pan minister Beczkowicz z dworca udał się do gmachu poselstwa.

WŚRÓD PISM.

Ostatni zeszyt (3 t. II-go) **„Nowego Państwa"**, redagowanego przez prof. Wacława Makowskiego, zawiera programowy artykuł Min. Jędrzejewicza p. t. „O nowy ustrój szkół akademickich". Dalej idzie obszerne studjum o nowej Konstytucji Hiszpańskiej Artura Millera, uzupełnione pełnym tekstem tej konstytucji. W dziale sprawozdań — szereg recenzyj: O księdze Kach: Natelbacha „Niemcy współczesne", dr. Zaleskiego „Międzynarodowa ochrona mniejszości, T. Młynarskiego „Funcjonowanie waluty złotej", dr. T. Brzeskiego „Polityka pieniężna". P. Leon Zieleniewski daje bibljografję sprawy ustrojowej. Zeszyt zakańcza refart posła K. Ducha o samorządzie terytorjalnym na Komisji Konstytucyjnej Sejmu i sprawozdanie z dyskusji nad tym referatem.

— **„Oriens", dwumiesięcznik poświęcony sprawom religijnym wschodu.** Ukazał się numer pierwszy tego czasopisma, które redaguje redaktor „Przeglądu Powszechnego", ks. Jan Urban. Nowe pismo ma za zadanie popularyzowanie akcji unijnej i wydawane jest przez Misję Wschodnią O. O. Jezuitów w Polsce. Nosi charakter informacyjno — polemiczny ,artykuły są bardzo źródłowe i utrzymane w poważnym tonie, jakkolwiek istoty krytyki akcji unijnej prawie nie dotykają, ograniczając się do sprostowywania błędów historycznych przeciwników unji (P. Charkiewicz o „testamencie" Św. Kazimierza). Zeszyt zawiera ilustracje, które, gdyby nie podpisy, możnaby wziąć za wyjęte z cerkiewnego czasopisma prawosławnego.

Dużo zapewne wody w naszych rzekach upłynie, zanim się przyzwyczają ludzie do tego naszego, zapożyczonego oblicza katolicyzmu wschodniego w Europie. O nowem piśmie zamieścimy później obszerniejsze uwagi.

— Zeszyt drugi **„Biuletynu polsko - ukraińskiego"**, wielce ciekawego i pożytecznego wydawnictwa, prowadzonego w duchu wzajemnego poznania i zbliżenia polsko — ukraińskiego, zawiera następujące m. in. artykuły: Leona Wasilewskiego — O drogi porozumienia, Jakóba Stojana — Na tematy kulturalno — historyczne, Konstantengo Symonowicza — Sprawa o Sobotów, przekłady wierszy najmłodszych poetów ukraińskich, Tyczyny i Rylskiego, dr. Mikołaj Kowalewskiego — nowy okres walki narodowościowej w Z. S. R. R., Wł. Bączkowskiego — Na tle Świata Jagiellońskiego i t. d. Ponadto zeszyt zawiera bibljografję literatury, odnoszącej się do hetmana Mazepy. Miscellanea. Głosy prasy, recenzje i bibljografję.

Prenumerata roczna „Biuletynu" wynosi 8 zł. Adres wydawnictwa Warszawa, Miodowa 7 m. 11.

Z wystawy w IPS.



Instytut Propagandy Sztuki zainicjował w ostatnich czasach urządzanie wystaw także w lokalu kawiarni IPS. Wystawy te cieszą się wielkiem powodzeniem, stanowiąc główną atrakcją dla szerokiej publiczności.

Zdjęcie nasze przedstawia autolitografję p. Józefa Toma, p. t. „Motyw z Lublina"

Legenda o śniegu.

Równowaga całego przyrodzenia została nagle zachwiana. Zasadnicze prawo żywota i istnienia zostało zawieszone. Praelementy pokoju zostały naruszone przez zazdrość i nienawiść: pierwszy mord został popełniony.

Oracz zabił pasterza. Tryskający siłą Kain pozbawił życia swego słabszego brata:

„I stało się po wielu dniach, iż Kain ofiarował Panu dary z owoców ziemi. Abel też ofiarował z pierworodnych trzody swojej i z tłustości ich: i wejrzał Pan na Abla i dary jego. Ale na Kaina i dary jego nie wejrzał. I rozgrywał się Kain i spadł na obliczu swojem".

Nienawiść i zazdrość po raz pierwszy zakiełkowały w sercu mieszkańca ziemi. Kain ujrzał błogosławieństwo, które spłynęło na jego brata i z goryczą pojął granice, które zakreślone zostały jego mocy duchowej i cielesnej... A gdy raz bracia stali na szczerem polu i promienie wschodzącego słońca oblały blaskiem bogactwo i kwitnącą młodość Abla, wzrosła nienawiść starszego aż do okrutnej męki i „powstał Kain na Abla brata swego i zabił go".

Krew zabitego rozlała się bujnie po zielonej murawie, płynęła strugą skibami pól zaoranych, zabarwiła krople rosy, wiszące na roślinach przeróżnego kształtu i płynęła dalej strumieniem niepowstrzymanym na stokach kwitnących winnic, ciągnących się hen aż do bram zamkniętego raju. Z ostatniem tchnieniem Abla zdało się, że przyroda przestała oddychać. Regularne tętno całego przyrodzenia bić przestało. Gałązki drzew pochyliły się ku ziemi, kwiaty schyliły swe kielichy, szmer strumyków ogłuchł, różnorodny zew zwierząt szukających żeru i miłości zamilkł. Muzyka wichru straciła swój czarowny pradźwięk. Wszystko na ziemi stanęło jak by w niemocy i bezruchu.

Struga krwi niewinnie płynęła i rozlewała się szeroko a łuna potężna biła od niej aż do nieba, jak od olbrzymiego pażaru.

Niesamowity rytm płynącej krwi udzielił się także mieszkańcom niebios i przeraził straszliwie małe aniołki i wywołał litość niezmierną. — Chodzili dotychczas drogami światłości i spostrzegli nagle niesamowitą ciemność ziemi krwią oblanej. Anieli zasłonili swe oblicza i wzruszającemi słowy dawali wyraz smętkowi, który ich ogarnął. I poszli przed tron Boga ojca i błagali Go o miłosierdzie dla przerażającej ofiary krwi na ziemi. Pan rzekł: „Bratobójstwo się stało — odstać się już nie może. Ale chcę przeciwdziałać ciągle wzrastającej mocy krwi i zakryję jej ślady". Rzekł — a podczas gdy anieli śpiewali niebiańskiemi głosy hosanna — zaczęły po raz pierwszy padać na ziemię białe delikatne kryształki, szybko rosnące w płatki puszyste, gwiazdki różnokształtne, kulki bieluchne. Pokrywały one zwolna ale wytrwale ziemię...

Tak zakrył pierwszy śnieg krwawy czyn ludzkości i wraca zawsze, gdy ziemia pamiętna dawnej winy krwawej, uciekając od gorących uścisków lata i po smętnem pożegnaniu z jesienią zapada w bezruch zimowy.

Ludwik Gewis.

SPORT

V-te narciarskie mistrzostwa Wileńszczyzny zakończone.

Wczoraj odbył się ostatni akt mistrzostw narciarskich. Możemy je ogólnie określić, jako udane mimo, iż szumnie zapowiadane przybycie Łotyszów i Marusarza zawiodło. Bądź co bądź widzieliśmy z przedstawicieli innych dzielnic Rzplitej: Zakopiańczyków i reprezentanta Gdańska — Woynę. W walce z naszymi zawodnikami wykazali goście wysoką klasę, odnosząc sukcesy w maratonie i skokach.

V Mistrzostwa Wileńszczyzny należą już do przeszłości. Możemy z nich jedynie wyciągnąć wnioski co do klasy naszych narciarzy. Na podstawie wyników określimy rolę, jaką mogą odegrać narciarze Wilna w sportach zimowych Polski.

Technika czołowych zawodników Wilna jest zadawalniająca jednak ustępują oni w zacięciu sportowem (z wyjątkiem Łabucia) gościom.

W biegu złożonym wydatna jest supremacja zakopiańczyków. Zajęli oni kolejno następujące miejsca: 1) Lorek, 2) Marduła, 3) Dawidek, 4) Gabrys, 5) Bursa.

Wszyscy zakopiańczycy mieli dobrą taktykę w biegu na 18 klm. oraz dobrą technikę w skokach. Z terenów wileńskich są bardzo zadowoleni. — Również goście wyrazili zadowolenie z trasy biegów i organizacji zawodów.

Wyłączny wynik zawodów o mistrzostwo Wileńszczyzny jest następujący:

1) Stankiewicz (AZS.) nota 371,70
2) Wójcicki (1 p. p. Leg.) 356,90.
3) Hermanowicz (Ognisko) 351,60.
4) Lakman (Ognisko 333,10.
5) Mackiewicz (AZS.) 293,20.
6) Zajewski (Ognisko) 265,30.

Otwarty konkurs skoków zgromadził tłumy publiczności, która z podziwem śledziła za „lotem w powietrzu" narciarzy.

Startowało do skoków 12 narciarzy, przyczem sensacją było 10 miejsce Ciechanowicza.

Pierwsze miejsce zajął Lorek (Zakopane) nota 209,20.

2) Dawidek (Zak.) 198,10.
3) Marduła (Zak.) 193,60.
4) Gabrys (Zak.) 186,80.
5) Lakman (Ognisko) 171,50.
6) Bursa (Zak.) 170,50.
7) Hermanowicz (Ognisko) 167,40.

Nasi skoczkowie wyraźnie ustępowali zakopiańczykom, należy to jednak przypisać brakowi stałej skoczni w Wilnie, którą lekkomyślnie rozebrał Magistrat.

W porównaniu z ubiegłemi latami wileńscy zawodnicy okazali znaczny postęp, to też prognostyki rozwoju narciarstwa w Wileńszczyźnie są doskonałe.

Organizacja zawodów była bardzo dobra: zawody rozpoczynały się punktualnie i skargi zawodników nie napływały.

w. p. j.

Turniej tenisowy w hali.

Łatwe zwycięstwo Legji.

WARSZAWA, (Pat). — W niedzielę na korcie krytym warszawskiej YMCA odbył się pierwszy w stolicy mecz tenisowy pod dachem. Do walki stanęły reprezentacje dwóch klubów stołecznych: Legji i Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu. Zwyciężyła Legja w stosunku 3:0, a więc wygrywając wszystkie 3 spotkania. W grze pojedyńczej Tłoczyński pokonał Popławskiego 6:0, 6:1, a Wittman Marszewskiego 6:2, 6:0. W grze podwójnej para Legji Tłoczyński — Wittman pokonała parę WLTK. Popławski — Marszewski 6:1, 6:1.

Zakończenie walk szermierczych o mistrzostwo armji.

LWÓW, (Pat). — W niedzielę, w trzecim i ostatnim dniu szermierczych mistrzostw armji, rozegrano konkurs na szable. W konkursie oficerów I klasy pierwszy por. Kleban (5 baon telegraf.), drugi dr. por. Amolowicz (Szk. Podchor. Sanit.), trzeci ppor. Glaczyński (41 p. p.). W konkursie oficerów II klasy pierwszy por. Helczyński (5 pal). W grupie olimpijskiej pierwszy kpt. Segda, drugi por. Suski, trzeci kpt. Dobrowolski, czwarty kpt. Szempieliński, piąty por. Zabielski.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw w grupie olimpijskiej zwyciężył kpt. Segda, w I kl. oficerów por. Kleban, w II kl. oficerów por. Gajewski, w I kl. podoficerów — starszy sierżant Pieczyński, w II kl. podoficerów st. sierżant Kubiak.

Walne zebranie Polskiego Związku Pływackiego.

WARSZAWA, (Pat). — XI Walne Zebranie Polskiego Zw. Pływackiego zgromadziło przeszło 40 delegatów ze wszystkich okręgów Związku Pływackiego. Przewodniczył p. wicemarszałek Polakiewicz.

Po zagajeniu i odczytaniu sprawozdania ustępujących władz wyłoniła się długa dyskusja, zakończona uchwaleniem absolutorjum z podziękowaniem dla zarządu. Następnie uchwalono nowy statut Związku, całkowicie przerobiony, a nowy regulamin przekazano nowemu zarządowi, który go uzgodni ze specjalnie wybraną komisją sportową. — Wniosek krakowskiej Makabi o utworzenie Ligi Waterpolowej został odrzucony. Z ciekawszych uchwał warto jeszcze wymienić uchwałę o połączeniu okręgów krakowskiego i cieszyńskiego.

Prezesem nowego zarządu wybrano p. marszałka Świtalskiego. Wiceprezesami zostali wybrani pp. Semadeni i Raskin, sekretarzem p. Andrzejewski, skarbnikiem — p. Damm. Jako członków zarządu wybrano pp. Zawistowskiego, Junoszę, Dąbrowskiego, Rosena, por. Szupenkę i por. Pawełka. — Kapitanem związkowym został p. Semadeni, a przewodniczącym wyższej komisji dyscyplinarnej wybrano dr. Wyrzykowskiego.

Czechosłowacja mistrzem Europy w hokeju.

PRAGA, (Pat). — W niedzielę odbył się w Pradze Czeskiej w ramach hokejowych mistrzostw świata decydujący mecz o mistrzostwo Europy pomiędzy Czechosłowacją i Austrją. Zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 2:0. Przez cały czas gra była równorzędna, bez przewagi żadnej ze stron. Obustronne ataki nie mają wykończenia i po 3 tercjach wynik był jeszcze bezbramkowy. Dopiero po dwukrotnem przedłużeniu gry o 10 minut padły dwie bramki dla Czechosłowacji ze strzałów Małecka. Obie bramki padły zresztą dosłownie w ostatniej minucie drugiego 10-minutowego przedłużenia. — Dzięki temu zwycięstwu Czechosłowacja zdobyła tytuł mistrza Europy a Austrja wicemistrza.

St. Zjednoczone mistrzem świata w hokeju.

PRAGA, (Pat). — Mecz finałowy o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie między St. Zjednoczonemi a Kanadą, rozegrany w niedzielę wieczorem, przyniósł zwycięstwo St. Zjednoczonym w stosunku 2:1.

Nowy rekord światowy w jeździe na łyżwach.

HELSINGFORS, (Pat). — W Helsingforsie na międzynarodowych zawodach łyżwiarskich w jeździe szybkiej pań w biegu na 1500 metrów ustanowiła Verne Lesche (Finlandja) nowy rekord światowy, osiągając czas 2 min. 49 sek.

YACHTING LODOWY.

Wśród wielu zdrowych i pięknych sportów lodowych, jest jeden mało u nas znany i niepopularny, zasługujący jednak na żywsze zainteresowanie się nim.

Jest to yachting lodowy czyli żeglarstwo na saniach, sport pełen romantycznego uroku a dający zawodnikowi silniejsze i piękniejsze emocje niż inne rodzaje sportów zimowych.

Sanie yachtingowe są wąskie, tak że dwie osoby nie mogą znajdować się obok. Wspierają się one na płozach — łyżwach, umieszczonych za nasadą masztu oraz na długiem stylisku, złączonem z łyżwą a umieszczonem w tyle statku. Stylisko to jest jednocześnie sterem.

Załoga tego „statku na lodzie" może składać się nawet z kilku osób co, oczywiście, jest uzależnione od jego rozmiarów.

Yachting lodowy narodził się w. północnej Europie i Kanadzie. Tam, na olbrzymich taflach zamarzniętych jezior i morskich zatok człowiek zapoznał się z tem porywającym uczuciem, które ogarnia każdego, kto choć raz zakosztuje tej czarującej przejażdżki.

Szybkość osiągana przez żagowe sanie dochodzi do **stu kilometrów na godzinę.** Ten pęd w połączeniu z dziwnym i monotonnym śpiewem łyżew i żagla pozostawia pozatem niezatarte wspomnienie... Takiego uczucia szybkości i lekkości nie dadzą łyżwy czy narty!

Zresztą żaglowanie pociągnęło narciarzy i łyżwiarzy. Szczególnie ci ostatni w wyścigach na łyżwach z żaglem osiągnęli już „obywatelstwo sportowe" i podobne zawody w krajach północnych cieszą się całkowitem uznaniem. Żaglowanie zaś na nartach nie stało się, coprawda specjalnym rodzajem sportu, lecz stanowi bądź co bądź miłą rozrywkę, uprawianą w terenach płaskich.

Obecnie Polski Klub Campingowy do programu swych meetingów sportowych włącza yachting lodowy. Piękny ten i emocjonujący rodzaj sportu winien zyskać w Polsce, a specjalnie w Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie jak największe uznanie.

w. p. j.

URUCHOMIENIE KURSU NARCIARSKIEGO DLA DZIECI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Okr. Ośrodek WF. w Wilnie uruchamia z dniem 27 lutego kursy narciarskie dla 100 dzieci.

Dzieci z miasta będą dowożone autobusem do Sschroniska Narciarskiego w R. Sapieżyńskich.

Należy zaznaczyć, że szkoły powszechne zgłaszają uczestników w dalszym ciągu. Powitać trzeba z uznaniem inicjatywę Okr. Ośrodka WF. docierającą do młodszego pokolenia. Ze strony szkół daje się sprawdzić dużą chęć oddawania dzieci na kursy narciarskie.

Język nauczania religji prawosławnej.

Św. Synod Kościoła Prawosławnego, na posiedzeniu dnia 17 lutego br. rozpatrywał sprawę nieporozumień, jakie wynikły ostatnio na terenie Djecezji Poleskiej w kwestji ustalenia języka nauczania religji w szkołach państwowych. Św. Synod uchwalił potwierdzić zasadniczy punkt widzenia, niejednokrotnie już wypowiadany w tej sprawie przez Zwierzchnią Władzę Kościelną i nakazać wszystkim Władzom Djecezjalnym przestrzegać nadal niezmienne zasady, że nauka religji wyznania prawosławnego we wszystkich szkołach ma się odbywać w języku ojczystym uczniów według życzenia ich rodziców. (P. I. P.).

NOWOŚCI LITERACKIE.

Lubimy przez lenistwo myślowe operować truizmami, które przez swą nieprzemyślaną płytkość stają się fikcją i trwają mimo to dalej na ustach ogółu, doprawdy niewiadomo poco? Gdy piszącym literatom brak tematu do przemówień, artykułu lub ankiet, rozwodzą się nad upadkiem książki, zanikiem czytelnictwa, upadkiem literatury etc.

Tak wygląda „austrjackie gadanie", a w rzeczywistości... Nie poruszając na tem miejscu grupy wydawnictw naukowych, ani innej, którąby można scharakteryzować jako reportaż społeczno-obyczajowy (Pamiętniki Bezrobotnych, Urke Nachalika, Wspomnienia Sławoj-Składkowskiego i t. p.) pozostając tylko w dziedzinie powieści i krytyki literackiej, ileż tęgich, ciekawych, wspaniałych dzieł, dały nam ostatnie miesiące. Na pierwsze miejsce wysunęła się monumentalna trylogja **Struga Żółty Krzyż** (: ona to powinna była dostać nagrodę państwową). Najpotężniejsza synteza wojny i jej mechanizmu zafrontowego, jaka była gdziekolwiek napisana, książka, którą koniecznie należy przetłumaczyć na francuski, niemiecki, angielski. Obok postawić należy **cykl Dąbrowskiej** jako antytezę. Jeśli tam to jest buchającą barwami epiką, freskiem à la Buonarotti, to dzieje Niechciców, są fotograficzną ilustracją bez retuszu, przeciętnych dziejów przeciętnych ludzi. Pospolitość tych dziejów, przejrzysta prostota stylu, brak musu myślenia przy czytaniu tej, miejscami przewlekłej historji, jest tajemnicą powodzenia. Również stuprocentowy truizm, bezpośrednia bliskość z każdym czytelnikiem, pozostawanie z nim na jednej płaszczyźnie, bez dźwigania go w trudniejsze rejony myślowe. Zresztą książka ta wymaga dłuższej charakterystyki, którą można dać dopiero po ukończeniu. Dziś my, w Wilnie, możemy tylko zaznaczyć jak bardzo różne było życie takich samych sfer u nas, a nad Wisłą.

Naraz ukazały się też trzy, świetne w swoim rodzaju książki: Wierzyńskiego **Granice Świata, Iwaszkiewicza Panny z Wilka i Choromańskiego Miłość i Medycyna**, każda nosząca silne piętno indywidualności autora, owiana specjalną aurą jego odczuć i przez to niezmiernie zajmująca, nietylko jako tematy, ale jako właśnie specyficzne ujęcie i „widzenie" tych tematów. Daliśmy o tych książkach krótkie wzmianki, więc się nad niemi nie zatrzymujemy. Wymieńmy tylko krótko najbardziej godne zaciekawienia.

Sekret Kobiety Irena Krzywicka. Wyd. Rój. 1933 Warszawa.

Sekret? Bardzo dużo sekretów, które autorka obnaża niemiłosiernie, tak że wiele kobiet gotowe wołać że nie prosiły o taką niedyskrecję, a inne będą wdzięczne za rzucenie w oczy... komu? mężczyznom tego, o czem zawsze wiedzieli, ale co zakłamali głęboko, bo im z tem było wygodniej.

W 23 artykułach drukowanych swego czasu w Wiadomościach Literackich, zmieszcza p. Krzywicka, świetnie kondensując swój bagaż myślowy i wiadomości, różnorodne tematy: od poetycznej, delikatnej w barwach oceny wierszy Pawlikowskiej, wybuchu zachwytu dla „jurnego" malarstwa Stryjeńskiej, do takich smakowitych kocktailów dowcipu jak Śmier Lowelasa, Jazgot niewieści (o zmanjerowaniu stylu naszych wykwintniś), a dalej sięga w dziedziny fizjologji kobiecej i męskiej, rozstrzygając specjalne zagadnienia płci w sposób często zbyt apodyktyczny i troszcząc się o rzeczy nie najważniejsze. Tematy p. Krzywickiej są sensacyjne, ale najbardziej zajmuje, pociąga i ujarzmia, jej bajeczne skondensowanie myśli w krótkich błyskach, elektryzujących spięciach, zestawieniu przyczyn i skutków w sposób przekonywujący.

Karol Irzykowski Benjaminek. Warszawa 1933 Nakł. Ks. F. Hoesicka.

Z „boyzmem" walczy grupa Zetu z Jerzym Braunem na czele, abominację ma do niego i p. K. Irzykowski zawsze namiętnie broniący swych poglądów. Jeśliby to streścić najprostszą formułką: Jedna grupa, (Boya), pragnie, uczy, dąży do życia ułatwionego, a druga uznaje, że tego robić nie wolno. Bo życie jest trudne, skomplikowane, ciężkie i takiem musi pozostać, a jeśli kto probuje je „odbronzowić" z tego nawarstwienia, to czyni je płytkiem i nienaukowem. Łatwe, przystępne, dla przeciętnej inteligencji pisane książki Boya roztrząsa Irzykowski z powagą poszukiwań rozwiązania szuka wyników głębiej, dąży dalej, męczy twórczo czytelnika zmuszaniem do trudniejszych i rozmyśla nad niemi, oglądając te same sprawy z innej płaszczyzny. Czytelnik ma do wyboru: godzić się z jednym, czy drugim. Ale każdy musi czytać z rzetelnem zadowoleniem, co te dwie, nieprzeciętne indywidualności, piszą, i jak się przedzierają przez płytko rozlane wody polskiego lenistwa umysłowego przeciętnych czytelników.

Wacław Kostek-Biernacki (Brunon Kostecki) Straszny Gość. Skład gł. Dom Książki Pol. Kraków. Żebyż jakiś umiar w tym niezaprzeczonym talencie!

Sześć opowiadań, trzymanych w stylu gawęd dida ukraińskiego Kostii z jego swoistym stosunkiem do Polski i Polaków, z dobrze utrzymanym charakterem mowy, świetnem odmalowaniem typów, niesamowitą fantazją (Poswirka, Zmora), dosadnym humorem (Zdradliwe żonki) są nowym akcerdem w literaturze, ale Straszny Gość, oparty widocznie na jakiemś krwawem podaniu z nad Horynia, z okolic Korca czy Równego, jest tak przeładowany dowolnemi mordami, ciągłem zarzynaniem się, gwałtami, kazirodztwem, torturami, że ginie wszelki efekt, nuży i brzydzi.

Tadeusz Kudliński. Wygnańcy Ewy. Kraków 1932. Tom I Gazety Literackiej. Dziwna i nieprzeciętna książka, autora dobrej autobiografji **Smak Świata.** Ostatni utwór oparty jest na temacie modlitwy Ojcze nasz i jest tej modlitwy ilustracją w przekroju współczesności. Równomiernie, na jednej płaszczyźnie, prowadzi autor przeżycia 1) asystenta Grzybienia. 2) rodziny geszefciarza, 3) księdza Staromiejskiego, arystokraty, 4) Czułkowskiego, poety-kabotyna, 5) Nastki dziwki niecnotliwej, 6) jej kochanka i sutenera Gielona, 7) Architekta Gustawa Barwina i jego słodkiej żony Helki, 8) niedobranego małżeństwa Brandlów i 9) murarza Ignacego Świerszcza, bożego człeka, ascety i reinkarnacji średniowiecznych świątków. Architektonika tej kroniki jest uproszczona i przez to jasna, przejrzysta, jednoplanowe rozmieszczenie figur nie zmniejsza ich wartości działania, przeciwnie. Każda z tych osób jest ważna, zazębiania się wzajemne, mijania i niszczenia odbywają się z jakąś matematyczną dokładnością i koniecznością, na tle konfliktów społecznych. Ciekawa, ważka książka, o poważnym podkładzie uczuciowym, dużym ruchu i barwie.

Gąsiorowski Wacław (Wiesław Sclavus) Pigularz. Powieść wyd. 4-te. 1933. Dom Książki Polskiej. Autor, sam czas jakiś farmaceuta odmalował żywo przeciętny światek pracującej warszawskiej młodzieży drobnomieszczańskiej. Ani to święci ani bohaterzy, ale mają jakieś swoje ambicje, uczucia, zamiłowania ludzkie, pracują, żyją, nie gniją. Książka miała 4 wydania; przeciętnie dobra ta powieść dziwnie wstrząsa, gdy się ją zestawi z Uniłowskim, bo gdzież to się stacza obecnie pokolenie inteligentów? Co i kto wygrzebać je zdoła z tego rynsztoku, w którym bezsilnie kona?

Hel. Romer.

——oOo——

ŻYCIE ŚWIĘCIAŃSKIE.

Przez pryzmat programowych założeń.

Centralnym punktem życia powiatu święciańskiego jest miasto Święciany.

Drogą niewidzialnych arteryj zbiegają się w Święcianach najróżnorodniejsze interesy pomniejszych miasteczek i wsi, które giną w czeluściach gmachów Starostwa, Izby Skarbowej, Inspektoratu Szkolnego, Organizacyj zawodowych, społeczno-oświatowych i innych instytucyj i zakładów, służących dobru publicznemu. Interesy te czasem idą normalnym torem, czasem plączą się i zazębiają, wywołując niemiłe i szkodliwe zgrzyty w szeregu szarych pracowitych dni. Od rytmu i sprawności działania „centrali", od ludzi, którzy pracują i obejmują naczelne stanowiska (w tut. powiecie) zależy w wielkiej mierze bieg życia w całym powiecie.

Wydobywanie i ujawnianie wszystkich nadpsutych i zardzewiałych śrub i kółek w tut. aparacie „dobra publicznego", syntezowanie i uzgadnianie twórczych rzetelnych wysiłków, zdążających w kierunku dobra państwowego — oto jedno z zadań, które sobie stawiamy, zakładając przy „Kurjerze" specjalny dodatek p. t. „Życie Święciańskie".

Ludzi tut. powiatu można zgrubsza podzielić na trzy kategorje: świat urzędniczy, lud, ziemiaństwo.

Świat urzędniczy jest czynnikiem decydującym, gdyż skupia siły inteligenckie i reprezentuje on najżywotniejsze interesy państwa i we wszystkich dziedzinach życia wyciska swoje piętno, nadając swoisty koloryt zagadnieniom nawet dalekim od zagadnień grupy. Twierdzenie to może być zrozumiane w pełni wtedy, jeśli uprzytomnimy sobie, że urzędnicy w większości ośrodków powiatu są głównymi reprezentantami państwowej racji stanu i muszą przeciwstawiać się rewizjonistycznym tendencjom czynników litewskich, które prowadzą częstokroć nielegalną robotę na szkodę państwa. O tem powiemy jeszcze kilka słów dalej.

Lud (małomiasteczkowy i wieśniaczy) cechuje bezwład, bezwola, apatja. Nad wsią — pomimo wszystko — wisi jakaś „kamienna atmosfera" połączona ze znieczuleniem na własny i cudzy ból. Świat urzędniczy postawił sobie za cel: przełamać tę kamienną powłokę, otaczającą naszą wieś, zaszczepić hasło i myśli, które dają poczucie człowieczeństwa, rozkrzesać w sercach wielkie ogniska umiłowania własnego kraju, państwa i narodu.

Ziemiaństwo chce iść w ślady urzędników. Zdarzają się tu jednostki uczynne i ofiarne, ale są to tylko wyjątki. Większość reprezentuje „gasnący świat"; nie mogą zaszczepić komuś rozpędu i rozmachu życiowego, bo sami go nie posiadają.

Uwypuklenie roli t. zw. inteligencji w budzeniu z odwiecznego snu naszego ludu — znajdzie miejsce w „Życiu Święciańskiem".

Warsztatem pracy inteligencji nad ludem są rozmaitego rodzaju organizacje kulturalne i społeczno-oświatowe. I tu trzeba zaznaczyć, że na terenie organizacji dzieją się rzeczy dziwnego nabożeństwa. Potworzyły się tu „bractwa wzajemnej adoracji" —jak ktoś dowcipnie nazwał — które nieraz psują całą robotę. W praktyce wygląda to tak: np. prezes organizacji X i jego kompanja wynoszą pod niebiosa prezesa organizacji Y, prezes organ. Y zabiega usilnie, aby prezes X-a nie utracił mandatu. Używa się rozmaitych sztuczek, aby utrzymać się na miejscu przodowniczem, aby móc „błyszczeć", zaś sama istota rzeczy — rzetelna praca — u reprezentantów zostaje najczęściej zepchnięta na plan ostatni. Nie znaczy to, że praca ta nie istnieje. Posuwa się ona naprzód, ale nie dzięki napuszonym reprezentantom, którzy występują tylko wtedy, gdy przyjeżdża jakiś dygnitarz, lecz dzięki naszym pracownikom oświatowym, którzy, nie dążąc do rozgłosu i zdobycia sławy poświęcają cały wolny czas salidnej pracy obywatelskiej.

Wydobywanie na światło dzienne wszelkiego rodzaju reklamiarstwa, przedstawianie we właściwem świetle „malowanych prezesów" i rzekomych pracowników oświatowych jest nakazem chwili i nie możemy tego zaniedbać. Z drugiej strony — wszelki rzetelny, choć cichy, wysiłek, naprawdę poświęcenie się dla dobra publicznego będą przez nas przedstawiane szerszemu ogółowi i użytkowane, jako siła sugestywna i jako drogowskaz prawdziwej służby da państwa i społeczeństwa.

Istnieje w powiecie święciańskim zagadnienie, które gdzieś indziej może nie jest aktualne. Zagadnienie to—to sprawy mniejszości narodowych.

Element polski skupił się przeważnie po miasteczkach. Wieś składa się w 90% z elementów narodowo niepolskich.

I tak: w gminie twereckiej, hoduciskiej, mielegiańskiej, daugieliskiej, dukszańskiej, kołtyniańskiej, święciańskiej i in. skupiła się ludność litewska; w gminie świrskiej i łyntupskiej — narodowość białoruska; w Szemietowszczyźnie mamy sporą ilość staro-obrzędowców.

Wśród ludności narodowo niepolskiej namnożyło się sporo domorosłych polityków, którzy wnoszą w życie wsi niepotrzebny ferment w formie antypańistwowych haseł i tendencyj. Ten sztuczny ferment jest wykorzystywany przez zainteresowane państwa ościenne.

Na łamach „Życia Święciańskiego" będą poruszane powyższe zagadnienia w rzeczowych pracach. Jednocześnie dążyć będziemy do łagodzenia antagonizmów narodowościowych nie przez zacietrzewione polemiki, lecz przez rzetelne naświetlanie konfliktów w duchu **solidarności** państwowo-społecznej.

Organizacją, posiadającą największe wpływy polityczne w tut. powiecie, jest bezwzględnie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Do organizacji tej należy szereg **jednostek w** powiecie nie dlatego, że im najlepiej odpowiada jej ideologja i zasady, lecz dlatego, iż tym sposobem pragną one zdobyć wpływy i zrobić sobie karjerę. Ludzie ci przy lada okazji popisują się, że są „piłsudczykami", **choć w** rzeczywistości stoją na drugim krańcu od zasad Naczelnego Wodza. Taki pan na jakimś zjeździe wznosi owacyjnie okrzyki na cześć kierowników obozu rządowego, a jednocześnie mruga znacząco okiem w stronę towarzyszy, że on to robi „dla chleba"... Należy oczyścić tę organizację przez prasę z czynników karjerowiczowskich, gdyż skupić się w niej mogą tylko ludzie szlachetni i bezinteresowni. Sądzimy, że kierownicze czynniki Bloku w tut. powiecie pomogą nam w tej pracy.

„Życie Święciańskie" będzie wychodzić pod egidą Oddziału Powiatowego Zw. Naucz. Polsk. w Święcianach. Zw. N. Polsk. jest organizacją apolityczną. To — sądzę — przyczyni się do niezależności sądów o wszystkich dziedzinach życia tut. powiatu. Mówić będziemy zawsze prawdę. Choćby prawda ta była bolesna i tyczyła się ludzi wpływowych tut. powiatu. Gwiazdą przewodnią w naszej pracy jest i będzie interes państwa.

Bronisław Owczynnik.

Walka z głodem.

Dziesiątki dzieci, uczęszczających do poszczególnych szkół tut. powiatu, cierpi głód, gdyż ubodzy rodzice nie są w stanie dostarczyć im najniezbędniejszych środków do życia.

Nędza mieszkaniowa i głód wyczerpują ostatnie siły dzieci, które w konsekwencji zapadają na gruźlicę, a w najlepszym wypadku są anemiczne, przygaszone w zaraniu swoich lat.

Niektóre ośrodki w tut. powiecie zorganizowały dożywianie. Dokładniejsze dane w tej sprawie mamy tylko z dwóch ośrodków — ze Święcian i z Dukszt. Sposób przeprowadzania akcji dożywiania w tych ośrodkach podajemy jako przykład i wytyczne do podobnej akcji na innych terenach powiatu.

Święciany. Dożywianie głodnej dziatwy w tut. szkole zorganizował Komitet Rodzicielski. Na czele Kom. Rodz. stoją pp. Zdybkowa, żona zast. inspektora szkolnego i Krasicka, żona posła Krasickiego. Ogółem dożywia się 50-ro dzieci. Wszystkie dzieci dostają na wielkiej przerwie dobrą porcję chleba i kubek mleka. Środki na dożywianie zdobywa Komitet Rodzicielski drogą kwest, ofiar, składek. W akcji tej członkowie Komitetu są często odosobnieni, gdyż u szerszego ogółu jest brak zrozumienia sprawy.

Apelujemy tą drogą do Powiatowego Komitetu Walki z Bezrobociem z prośbą, aby przeznaczał na rzecz dożywiania dzieci pewne sumy z ogólnych wpływów. Dobrze byłoby też opodatkować wszystkie imprezy (przedstawienia, zabawy), organizowane przez poszczególne organizacje społeczne i przeznaczyć na dożywianie zebrane pieniądze.

Sprawa dożywiania dzieci jest naszem zdaniem jedną z najważniejszych w czasach ogólnego bezrobocia i kryzysu. Wysiłek poszczególnych jednostek ne wystarczy. Należy zjednać do do tej akcji szerszy ogół.

W podobny sposób, jak w szkole powszechnej, jest zorganizowane dożywianie w szkole ćwiczeń przy Seminarjum Nauczycielskiem w Święcianach. W szkole ćwiczeń dożywia się 23 dzieci. Tu całą akcję prowadzi starościna p. Mydlarzowa.

Dukszty. Dnia 15 grudnia ub. r. został tu utworzony Komitet Opieki nad Głodnymi. W skład zarządu Komitetu weszli: pp. Fidelska — preces, Niemczyk — sekretarz, Turonkowa — skarbnik i jako członkowie pp. kpt. Dyszyński, Siemiątkowska, Lencewiczowa. Przed świętami Bożego Narodzenia zebrano: 25 klg. słoniny i mięsa, 12 klg. mąki, 30 pudów kartofli 4 pudy rozmaitych kasz i 51 zł Produkty w naturze zostały rozdane dal 13 rodzin. Za pieniądze zakupiono każdej rodzinie naftę, sól, mydło i inne niezbędne rzeczy. Zebrano też sporą ilość starych ubrań. Ubrania te są przerabiane w warsztatach szkoły powszechnej w Duksztach i rozdawane najbiedniejszym dzieciom tejże szkoły. Dotychczas obdzielono ubraniami 20-ro dzieci.

Jest także zorganizowane dożywianie dziatwy szkolnej. Dotychczas dożywiano 21 dzieci. 10-ro dzieci pobierało chleb i mleko w szkole, 11-gu dzieciom dają codziennie obiady bogatsze rodziny z miasteczka.

Dnia 6 lutego r. b. odbyło się posiedzenie Komitetu. Załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej. Między innemi p. kpt. Dyszyński, d-ca miejscowej kompanji K. O. P-U podał następujący wniosek: drogą dalszych kwest, ofiar i przez opodatkowanie miejscowych urzędów zebrać pieniądze i produkty i dać obiady jeszcze 30-gu dzieciom w szkole.

Obiady ma gotować miejscowa strażnica KOP-u. Wniosek p. kapitana przyjęto. Dożywianie jeszcze 30-ga dzieci rozpoczęło 15 b. m. Ogółem od 15 lutego dożywianych jest 51 dzieci.

Przy okazji chciałbym podkreślić ofiarność niektórych jednostek. W szczególności chodzi mi obecnie o p. kpt. Dyszyńskiego. Człowiek ten bez reklamy i rozgłosu naprawdę pracuje i wytęża siły w walce z głodem. Nie tylko idzie z daleko idącą pomocą w dożywianiu na terenie Dukszt, lecz także zorganizował ośrodki dożywiania — poza miasteczkiem — na całym odcinku swojej kompanji. Społeczeństwo tut. winne jest p. kpt. Dyszyńskiemu wdzięczność za bezintesowną i ofiarną pracę. O.

KRONIKA.

ŚWIĘCIANY

KURS NAUCZANIA ŁĄCZNEGO.

Szereg szkół w powiecie święciańskim prowadzi naukę w I oddziale metodą łączną. — Metoda ta na terenach polskiego szkolnictwa powszechnego jest nowością, to też nauczycielstwo, eksperymentując, błąka się w całym szeregu sprzeczności i niepewności.

Z pomocą nauczycielstwu na terenie tut. powiatu przybył Oddział Powiatowy Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Święcianach, bo oto z inicjatywy sekcji pedagogicznej tego Oddz. został zorganizowany pięciodniowy kurs nauczania łącznego. Kurs trwał od dnia 2 lutego do dnia 6 lutego rb. i miał program następujący:

1) Szczegółowa analiza programu oddziału I (p. Łyszczarczyk L.). 2) Zasady organizacji nauczania łącznego (p. Lastowiecki). 3) Lekcja praktyczna w oddz. I (p. Dudek). 4) Podstawy wychowawcze programu oddziału I i organizacja wychowania według zasad nowego programu (p. wizytator Matuszkiewicz 5) Śpiew i gimnastyka w nauczaniu łącznem (p. p. Gawrońska i Czyżewski — instruktor Kur. O. S. Wl). 6) Organizacja konferencji rejonowych (p. Oberleitner).

Ostatni punkt programu wstawiono z powodu tego, że konferencje rejonowe w b. r. szkolnym są poświęcone zagadnieniu nauczania łącznego.

Kurs liczył 38 słuchaczy. Słuchacze rekrutowali się przeważnie ze szkół wyżej zorganizowanych, gdyż w tych szkołach oddział I jest najczęściej prowadzony metodą łączną. Nie wątpimy, że kurs da pozytywne rezultaty w zastosowaniu nabytych wiadomości w praktyce.

Na otwarciu kursu jak też i podczas samych wykładów byli obecni Inspektor Szkolny p. Balun i zast. Inspektora p. Zdybek.

Organizację kursu i kierownictwo miał w swem ręku p. Oberleitner, przewodniczący Sekcji pedagogicznej Oddz. Pow. Zw. Naucz. Polskiego w Święcianach. bow.

LUDZIE I ZDARZENIA.

PAN SEKWESTRATOR.

Zawód sekwestratora jest żmudny i trudny. Sekwestratora prawie nikt nie lubi. — Sekwestrator jest postrachem spokojnych ludzi, zwiastunem utraty dobytku.

Wszelkie dysonanse o ile nie mogą być zupełnie usunięte, to mogą być łagodzone, nawet w zawodzie sekwestratorów. Zależy to tylko od dobrej woli jednostki wykonującej ten zawód.

Z ramienia Izby Skarbowej w Święcianach urzęduje w powiecie sekwestrator p. Skurjat Adam. Jak pan sekwestrator ustosunkowuje się do petentów niech posłuży, jako ilustracja, następujący obrazek:

Dnia 20 stycznia rb. p. Skurjat Adam przybył do mieszkania posterunkowego w stanie spoczynku Nowakowskiego (wieś Kaniuki), celem zajęcia ruchomości z powodu zaległej składki ogniowej. Samego Nowakowskiego nie było w domu, w łóżku leżała chora żona.

Pan sekwestrator zasiadł za stołem i zaczął coś pisać. Po zapisaniu jakichś papierów kazał Nowakowskiej podpisywać nieznane jej pisma. Ponieważ Nowakowska była chora i nie mogła wstać z łóżka — zaczęła prosić p. sekwestratora, aby ten ostatni załatwił sprawę z mężem. Wtedy p. Skurjat grzmiącym głosem i z wymachiwaniem rąk wyrzekł następujące zdania: „Mnie nic nie obchodzi! Możesz pani do trzech dni umrzeć. Ja z pani mężem nic nie mam do czynienia, a tylko z panią"! (dom jest włas. żony Nowakowskiego).

Nowakowska przestraszyła się grzmiącego głosu i mocno się zdenerwowała. Zdrowie jej pogorszyło się. Obecnie leży w łóżku i z żalem wspomina wizytę p. sekwestrtora.

Wiem o tem, że i u innych petentów zachowuje się p. sekwestrator często gburowato. Jest to szkodliwe zwłaszcza na tut. terenach, zamieszkałych przez mniejszości narodowe, gdzie zaleca się najdalej idącą delikatność, aby nie dostarczać żeru czynnikom antypaństwowym.

Również inne pociągnięcia p. Skurjata wydaje mi się, że są pozbawione sensu. Np. w tejże samej wsi, w kt. zdarzył się wyżej przytoczony przypadek, p. sekwestrator zajął wieśniakowi za zaległe podatki ostatnią krowę, pozbawiając dwunastomiesięczne dziecko tego wieśniaka jedynego źródła odżywczego — mleka. Istnieje zdaje mi się ustawa, która mówi, że nie wolno zajmować ostatniej krowy. Ale cóż — ustawa ustawą, a sekwestrator — sekwestratorem...

Wydaje nam się, że byłoby rzeczą pożyteczną, aby odnośne czynniki wglądnęły w urzędowanie p. Skurjata i pouczyły go, jak ma postępować w tak delikatnych sprawach, jak przymusowe zajmowanie cudzego mienia. — Konieczność — koniecznością, ale niema powodu rozgoryczać niepotrzebnie ludność, która i tak jest przytłoczona ciężarem kryzysu.

B.

Rozwój Zw. Strzeleckiego w p święciańskim

Do rzędu najpoważniejszych organizacyj społeczno-wychowawczych należy na terenie tutejszym Związek Strzelecki. Siecią 23 oddziałów pokryta jest część południowa powiatu, w części północnej istnieją dwa tylko oddziały, które są zaliczane do najprzedniejszych, gdyż wykazują najwięcej aktywności w pracy.

Wybitne tendencje rozwojowe wykazują wciąż gminy południowe. Rozwój organizacyjny musiał jednak ulec pewnemu zastojowi ze względu na brak dostatecznych środków i niezbędnych warunków, które zapewnić należy każdemu oddziałowi. Stąd to wszelkie usiłowania Zarządu Powiatowego i Oddziałów zmierzały w roku ub. w kierunku utrzymania osiągniętego rozwoju terytorjalnego i pogłębienia pracy w istniejących ośrodkach.

Oto kilka danych cyfrowych, ilustrujących osiągnięte rezultaty pracy tej organizacji: Świetlic własnych ma Zw. Strzel. 17, wspólnych z innemi organizacjami — 1, w szkołach — 7. Zespołów instrumentalnych mają oddziały strzeleckie 5, chórów 2, zespołów teatralnych 16, aparatów radjowych w świetlicach 3. Kilka oddziałów ma własne bibljoteki. Świetlice otrzymują czasopisma: „Strzelec", „Gospodarz Kresowy", „Żołnierz Polski"; z pism codziennych najwięcej nasz „Kurjer".

Zajęcia świetlicowe odbywają się normalnie raz na tydzień. Prowadzą je referenci wychowania obywatelskiego — przeważnie nauczycielstwo zorganizowane w Zw. Naucz. Polsk. Omawiając kwestję wychowania obywatelskiego członków Zw. Strzel. zauważyć należy, że w r. ub odbył się w Święcianach kurs wychowania obywatelskiego dla członków czynnych Zw. Strzel., mający na celu przeszkolenie przodowników świetlicowych.

Organizowane przez władze wojskowe i samorządowe kursy obsyłane były bardzo licznie. Dziesiątki strzelców przeszło przeszkolenie na kursach p. w., w. f., świetlicowych, przodowników i instruktorów narciarskich, instruktorów p. w., bokserski i inne. Wyszkolonych narciarzy ma Zw. Strzel. w chwili obecnej 89, także ilość przygotowanych do domowego wyrobu nart sięga obecnie tej cyfry.

Odznakę P. O. S. zdobyło 35 strzelców, częściowo — 138; odznakę strzelecką posiada ponad 100. Stopień I i II P. W. osiągnęło w ub. r. około 150-ciu strzelców. Do pracy w dziedzinie przysposobienia rolniczego przystąpiło w r. b. 12 strzeleckich zespołów.

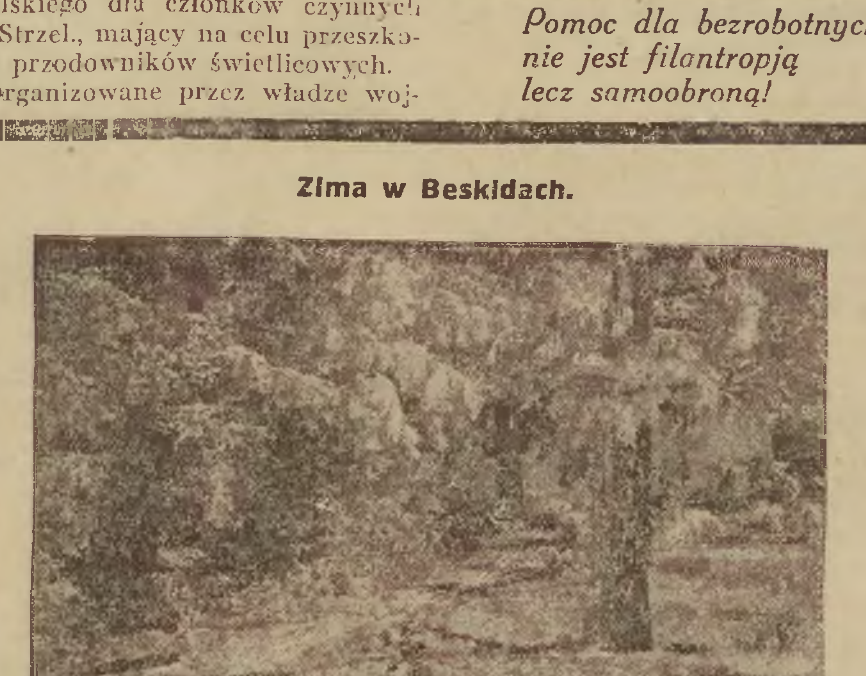
Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego inicjuje na terenie Święcian, a przez Zarządy Oddziałów na terenie całego powiatu, szereg obchodów państwowych i imprez o charakterze ogólnym i specjalnym, organizacyjnym.

W planie prac na rok bieżący przewiduje się usprawnienie działalności Zarządów Oddziałowych, organizację bibljotek dla referentów wychowania obywatelskiego, szereg zawodów, odpraw i t. d. Hasłem naczelnem Związku Strzeleckiego jest wychowanie w szeregach swych żołnierza-obywatela państwa polskiego, rozumiejącego swe obowiązki i prawa, umiejącego żyć w swem państwie, dla niego i dla siebie pracować i o nie walczyć. Przykazaniem strzeleckiem jest: „Dobro Rzeczypospolitej prawem najwyższem strzelca". Dla takiej sprawy, dla osiągniecia takiego celu, warto i należy z organizacją tą współpracować.

Jan Oberleitner.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

Zima w Beskidach.



Okolice podtatrzańskie przedstawiają w zimie niezwykle uroczy widok, zwłaszcza w czasie większych opadów śnieżnych. Na zdjęciu naszem widzimy piękny obrazek, przedstawiający las w szacie śnieżnej z okolic Zwardonia w Beskidach.

List do Redakcji.

Uprzejmie prosimy Pana Redaktora o umieszczenie w jego poczytnem piśmie następującego sprostowania:

W związku z ukazaniem się wzmianki w dzienniku „Głos Wileński" z dnia 25 lutego br. Nr. 56 p. t. „Gdy w całym kraju szaleje bezrobocie" Zarząd Oddziału Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej im. Szymona Konarskiego w Wilnie oświadcza:

1) Marsz Wilno — **Warszawa z okazji** Imienin Marszałka J. Piłsudskiego jest organizowany nie przez Izbę Rzemieślniczą, ani też został zainicjonowany przez p. dyr. Młynarczyka (jak mylnie podaje p. P. Tomski) — lecz przez Oddział Przysposobienia Wojskowego Oddz. im. Szymona Konarskiego.

2) P. Tomski został mylnie poinformowany, iż powyższą imprezę finansuje Rzemieślnicza Izba z „3-złotowego haraczu rzemieślników wileńskich", ponieważ wydatki związane z powyższą imprezą pokrywają: Przysposob. Wojskowe i Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej ze składek członkowskich.

3) Dziwimy się bardzo, że p. P. Tomski jest na tyle wspaniałomyślny, ofiarowując nie ze swoich pieniędzy, po 2 zł. dziennie na djety uczestnikom marszu, które w rzeczywistości istnieją tylko w bujnej imaginacji p. P. Tomskiego, ponieważ uczestnicy marszu otrzymują tylko całodzienie utrzymanie od władz P. W. i W. F.

4) Młodzież rzemieślnicza, organizując powyższy marsz niema zamiaru „zwrócić na się oczy naczelstwa i zasłużyć się nie tyle Polsce, ile tym, co dziś w niej władzę sprawują", gdyż to jest może w poczynaniach p. P. Tomskiego i jemu podobnych macherów politycznych, którzy starają się wszelką inicjatywę młodzieży nie prowadzonej przez nich na pasku, przedstawić zwykle w niekorzystnem świetle — ale jedynie i wyłącznie złożyć hołd „Budowniczemu Państwa Polskiego Największemu Współczesnemu Synowi Ziemi Wileńskiej Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

5) Nikt też nie myśli o „bajecznej karjerze", o której bezskutecznie marzy p. P. Tomski, ale jedynie o zamanifestowaniu swych uczuć patrjotycznych.

6) Mylnem jest mniemanie p. P. Tomskie o oderwaniu młodzieży rzemieślniczej od warsztatów pracy, ponieważ jedynie biorą udział członkowie z własnej inicjatywy i pobudek ideowych.

Nie rozumiemy dlaczego p. P. Tomski — „człowiek wielkich aspiracyj" (?) nie znając dokładnie organizacji młodzieży rzemieślniczej, ani też projektu wspomnianego marszu bawi się w jeremiady nad uszczupleniem zasobów finansowych rzemieślników wileńskich w związku z urządzaną imprezą. Jednocześnie przypominamy, iż lepiej byłoby gdyby zamiast wylewania „krokodylich łez", nad klęską bezrobocia rzemielników, — zająłby się p. T. Tomski bardziej realną pracą nad ulżeniem ich doli, — ofiarowując swoją cenną i bezinteresowną współpracę Woj. Kom. do Spraw Bezrobocia.

ZARZĄD ODDZIAŁU:
Bolesław Sakowicz, Prezes.
Czesław Sienkiewicz, Vice-prezes.
Ananko Jarosław, Sekretarz.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 luteg 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas 12,10: Płyty). 13,25: Kom. meteor. 14,40: Program dzienny. 14,45: Muzyka baletowa (płyty). 15,15: Giełda rolnicza. 15,25. Audycja dla dzieci. 15,55: Nowe płyty. 16,25: Francuski. 16,40: „Nożyce cen" — odczyt. 17,00: Koncert Komunikaty. D. c. koncertu. 17,35: Pieśni w wyk. M. Labi. 18,10: „Brodziński i romantyzm Polski" — odczyt dla maturz. 18,30: Program na wtorek. 18,35: Wiad. bieżące. 18,40: „Kierunki polityki zagranicznej Litwy" — odczyt litewski. 18,55. Rozmait. 19,00: Recytacje. Utwory Józefa Czechowicza. 19,10 Rozmait. 19,15: Wil. kom. sportowy. 19,30: „Na widnokręgu". 19,45: Pras. dz. radj. 20,00: Operetka. Wiad. sport. D. c. operetki. Dod. do pras. dziennika radj. D. c. opert. 22,00: Skrzynka techniczna. 22,15: Muzyka tan. — 22,55. Kom. meteor. 23,00: Muz. tan.

WARSZAWA.

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 luteg 1933 r.

15,35: Skrzynka Pocztowa. 15,50: Płyty gramofonowe. 18,35: Muzyka lekka. 19,20: Skrzynka Pocztowa Rolnicza.

NOWINKI RADJOWE.

OPERETKA W RADJO.

W poniedziałek o godz. 20 rozgłośnia wileńska transmituje z Warszawy pełną humoru i wdzięku operetkę Waltera Kollo „Niecałowana żona" w doskonałej obsadzie z udziałem Anieli Szlemińskiej, Adama Dobosza i Bolesława Bolka w rolach głównych. Dyryguje p. Wacław Elszyk.

TEATR I MUZYKA W WILNIE.

— **Dziś i jutro dwa „Tanie dnie" w Teatrze na Pohulance!** Dziś w poniedziałek 27 i jutro we wtorek dnia 28 lutego po zniżonych cenach (50 proc) niezwykle ciekawa sztuka „Pocałunek przed lustrem".

— We środę dnia 1 marca po raz drugi poemat Schillera „Don Carlos".

— **„Kuzynka z Moskwy"** zawita dziś dnia 27 lutego do Prużan — 28 bm. do Czeremchy — 1 marca do Bielska Podlaskiego.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Występy Elny Gistedt.** Dziś grana będzie melodyjna operetka Jarno „Krysia leśniczanka" z Elna Gistedt, niezrównaną odtwórczynią roli głównej. W wykonaniu operetki bierze udział cały zespół artystyczny teatru. Ceny miejsc zniżone. Osoby posiadające bloczki zniżkowe — korzystają z 33 proc. ulgi od normalnej ceny biletów.

— **„Peppina"** W najbliższych dniach wejdzie na repertuar „Lutni" — świetna komedja muzyczna Stoltza „Peppina", odznaczająca się oryginalną budową, niepospolitym humorem i piękną muzyką. W roli głównej wystąpi artystka Elna Gistedt. Opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz — Wichrowskiego.

Organizacje litewskie z Wileńszczyzny wezmą udział we wszechświatowej wystawie w Chicago.

Jak nas informują, rząd litewski w związku ze zgłoszonym akcesem wzięcia udziału we wszechświatowej wystawie w Chicago, zwrócił się do litewskich organizacyj społeczno — oświatowych w Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie z propozycją przygotowania eksponatów na wspomnianą wystawę i wzięcia w niej udziału.

W związku z tem, w Wilnie i na prowincji powstały komitety, które czynią przygotowania w kierunku zgrupowania jak największej ilości eksponatów.

Eksponaty litewskie zobrazują na wystawie wszechświatowej w Chicago stan szkolnictwa i oświaty w miejscowościach zamieszkałych przez Litwinów.

—o()o—

Z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Baranowiczach.

Przyp. red. Od Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Baranowiczach otrzymujemy poniższe z prośbą o umieszczenie.

Do władz centralnych w Warszawie zgłaszają się emigranci, zamieszkali na prowincji a starający się o wyjazd zagranicę w celach zarobkowych, aby na miejscu w Warszawie dowiedzieć się o warunkach wyjazdu i o możliwościach uzyskania wizy paszportowej.

Ponieważ przyjazd do Warszawy naraża emigrantów na wydatki i na stratę czasu, — Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Baranowiczach podaje do wiadomości, ażeby emigranci, zamieszkali na terenie województwa Nowogródzkiego, mający zamiar wyjechać zagranicę, zgłaszali się przedewszystkiem do Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy — Baranowicze, ul. Senatorska Nr. 71—a (telefon 70), celem otrzymania bezpłatnych, wiarogodnych i wyczerpujących informacyj o możliwościach wyjazdu zagranicę i ewentualnie skierowania ich do Agentury Syndykatu Emigracyjnego, która udzieli wszelkiej pomocy przy wyrabianiu bezpłatnych paszportów zagranicznych i innych wymaganych dokumentów podróży.

Emigrantom, wyjeżdżającym zagranicę Urząd wydaje zaświadczenia na zniżkowe bilety kolejowe i ulgowy przewóz bagażu do stacji granicznej.

* * *

Często się zdarza też, że do Warszawy przyjeżdżają emigranci, którzy otrzymali z Konsulatu Amerykańskiego w Warszawie t. zw. „karty wstępu", lecz nie zdążyli wyrobić paszportu zagranicznego lub innych dokumentów na dzień wyznaczony przez Konsulat w „Karcie wstępu". Przybywają oni w celu otrzymania w Konsulacie prolongaty kart wstępu, względnie otrzymania nowych takich kart.

Ponieważ Konsulat Amerykański nie przyjmuje emigrantów zgłaszających się z „kartami wstępu", a nie mających kompletnych dokumentów, Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Baranowiczach, ul. Senatorska 71—a, zwraca uwagę, aby wszyscy, którzy z jakichkolwiek względów nie są w posiadaniu wymienionych w „karcie wstępu" papierów, nie przyjeżdżali do Warszawy i nie wydawali pieniędzy na zbędną podróż, gdyż absolutnie nie zostaną dopuszczeni do Sekcji Wizowej. Winni natomiast wysłać pocztą podanie do Konsulatu Amerykańskiego (Sekcja Wizowa), prosząc o nadesłanie nowej „karty wstępu".

W tym celu osoby zainteresowane winny zwrócić się do najbliższego Biura Syndykatu Emigracyjnego, gdzie zostanie napisane odpowiednie podanie o nową kartę wstępu i przesłane do Konsulatu Amerykańskiego.

We wszystkich sprawach, związanych z emigracją, zainteresowani winni zgłaszać się bezpośrednio do P. U. P. P. unikając wszelkich pośredników.

Poniedziałek **27** Luty

Dziś: Aleksandra. Jutro: Neandra B. M.

Wschód słońca — g. 6 m. 27
Zachód — g. 5 m. 09

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 26-II — 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 769
Temperatura średnia: — 8° C.
" najwyższa — 3° C.
" najniższa — 9° C.
Opad: —
Wiatr: wschodni.
Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: pogodnie.

— Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym wg PIM-a. W całym kraju nagół chmurno. Rano miejscami zanikające opady. W ciągu dnia rozpogodzenie. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Słabe wiatry wschodnie.

Kradzieże w Nowogródku.

W nocy na 24 bm. z mieszkania Feliksa Żelińskiego, zam. przy ulicy Unickiej skradziono 50 kg. wędlin.

* * *

Tejże nocy na szkodę Drozda Aleksandra zam. przy ulicy Słonimskiej skradziono uprząż dla konia i 2 worki.

Fabrykowali samogon.

We wsi Kocki gm. dworzeckiej (pow. nowogródzkiego) złapano na gorącym uczynku pędzenia „samogonki" Jana Michana i Antoniego Stankiela. Na miejscu skonfiskowano parowy aparat do pędzenia alkoholu, dużą beczkę i kilka cebrów pojemności od 50 do 100 litrów.

Zapowiedź sądu doraźnego w Baranowiczach.

W dniu 6 marca do Baranowicz zjedzie Nowogródzki Sąd Okręgowy, który w trybie doraźnym rozpozna sprawę Szachnicza i Szymczyka z gminy dobromyskiej, oskarżonych o morderstwo na osobie zamożnego gospodarza Leśnika. Obu oskarżonym grozi kara śmierci.

Posiedzenie Woj. Federacji P. Z. O. O. w Baranowiczach.

W dniu 26 bm. przybył do Baranowicz wojewoda nowogródzki p. Stefan Świderski, który przewodniczył posiedzeniu Woj. Federacji PZOO. Na posiedzeniu tem, poza omówieniem spraw bieżących, dokonano wyboru referenta ubezpieczeniowego p. Świercińskiego. Przed posiedzeniem p. wojewoda zwiedził lokal miejscowego Koła Związku Rezerwistów, świetlicę i klub, gdzie był podejmowany śniadaniem przez powiatowy zarząd Federacji. Wieczorem udał się p. wojewoda w powrotną drogę do Nowogródka.

Dancing Z. P. O. K. w Wilnie

Jego Królewska Wysokość Książę Karnawał, przed wyjazdem w daleką podróż, zaprasza swoich poddanych w Poniedziałek Zapustny, dnia 27 lutego na pożegnalny „Dancing", który się odbędzie w Cukierni Czerwonego Sztralla Mickiewicza 12.

Doborowe towarzystwo, moc atrakcyj i niespodzianek, wyśmienity i tani bufet, oraz świetną orkiestrę do tańca, goście znajdą na miejscu, — zaproszenia i dobry humor muszą bezwarunkowo ze sobą przynieść.

Czysty dochód z „Dancingu" ZPOK. przeznacza na jadłodajnię dla bezrobotnej inteligencji, ochrony i świetlicę. Początek zabawy o godz. 23. Stoliki zamawiać należy zawczasu u kelnerów Cukierni Czerwonego Sztralla.

Dyr. Massalski wyjechał do Warszawy.

Onegdaj wieczorem wyjechał do Warszawy dyrektor Towarzystwa Komunikacji Miejskiej w Wilnie inż. Massalski. Wyjazd jego związany jest z okresem przełomowym w komunikacji wileńskiej, w pierwszym zaś rzędzie dyr. Massalskiemu chodzi o przyśpieszenie rozstrzygnięcia losów komunikacji autobusowej, gdyż od szybkiej decyzji magistratu uzależniony jest dalszy bieg prac organizacyjnych.

Zagadka Dalekiego Wschodu.

Tego co obecnie odbywa się na terenach Chin i Mandżurji, nie można nazwać inaczej, jak budzeniem się „rasy żółtej" z wielowiekowego uśpienia.

Proces ten jest obecnie w stanie fermentu i grozi światu całemu nieobliczalnemi konsekwencjami. Genjalna realizacja filmu pt. „Generał Czeng" wprowadza nas w sam krater wulkanu chińskiego, gdzie każdy niemal generał lub bandyta jest panem życia i śmierci całych połaci kraju.

Niezmiernie interesujące przygody trojga obywateli amerykańskich na terenie chińskiej wojny domowej stanowią treść filmu, wplątaną w szybko toczącą się akcję wypadków sensacyjnych, tchnących grozą i prawdą mrożącą krew w żyłach.

Film ten wkrótce ukaże się na ekranie KINA „REWJI".

Z Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego w Wilnie

We wtorek dnia 28 lutego br. o godz. 19 w lokalu własnym przy ulicy Wielkiej Nr. 68 m. 2 odbędzie się herbatka z potańculką: „Chudy śledź akademicki" dla członków Oddziału oraz zaproszonych gości. Orkiestra własna. Wstęp dla gości — 1,50 zł., akademicki — 1 zł., dla członków 80 gr.

Początek punktualnie o godz. 19.

Jeszcze sprawa opłat studenckich.

W związku z wiadomością naszą z dnia 18 b. m. p. t. „Prawda o „Biurze Opłat Akademickich" wyjaśnić należy.

Rozporządzenie ministra W. R. i O. P. z dnia 12 lipca 1932 r. o opłatach wprowadziło po raz pierwszy jednolite terminy uiszczania opłat w szkołach wyższych. Okólnik z dnia 13 lipca 1932 r. wyjaśniający to rozporządzenie, zawiera rygor skreślenia z listy za nieuiszczenie opłat w terminach prekluzyjnych. Jednocześnie jednak ten sam okólnik otwiera możność ponownego przyjęcia skreślonego studenta pod warunkiem wniesienia wpisowego w kwocie 30 zł. i opłaty manipulacyjnej w kwocie 10 zł. oraz zaległej opłaty, czyli na zasadach jakie obowiązują nowowstępujących.

Okólnik ten nie określa terminów, w jakich skreśleni studenci mogą się zgłaszać celem dokonania ponownego wpisu.

W tym właśnie wypadku terminy zostały ustalone przez władze uczelniane, np.: w Uniwersytecie Warszawskim na dzień 28 stycznia, w Politechnice na dzień 2 lutego r. b.

Ponieważ z upływem tych terminów zamykała się ostatecznie droga powrotu do uczelni dla studentów skreślonych, którzy nie mogli zdobyć do tego czasu pieniędzy, przeto ministerstwo W. R. i O. P. pismem okólnem z dnia 13 lutego b. r. wyjaśniło uczelniom, że nie są one skrepowane co do terminu ponownego przyjmowania studentów, jeżeli ci dopełnią wymaganych okólnikiem z 31.VIII 1932 r. warunków. Jednocześnie, chcąc przyjść z pomocą n juboższej młodzieży, ministerstwo powiadomiło szkoły akademickie, że skłonne jest udzielić nowowstępującym studentom zasiłków indywidualnych w wypadkach istotnej i stwierdzonej przez szkołę potrzeby, oraz w trybie ustalonym przepisami. Zasiłki takie w wypadkach szczególnie uzasadnionych i w razie wyraźnego poparcia przez władze uczelniane, ministerstwo udziela już od dłuższego czasu i dopomogło w ten sposób kilkuset studentom do powrotu w mury uczelni. (Iskra).

——oOo——

NA WILEŃSKIM BRUKU

SKRADLI MU MUNDUR W ŁAŹNI.

Na posterunek kolejowy w Wilnie zgłosił się wczoraj niejaki Józef Tyłas, strażnik kolejowy i zameldował, iż podczas obecności w łaźni, skradziono mu mundur kolejowy.

Pod zarzutem dokonania tej kradzieży zatrzymano wczoraj byłego urzędnika kolejowego Michała Stankiewicza, który do winy nie przyznaje się. — Policja prowadzi dalsze dochodzenie. (c).

NIEUDANY WYSTĘP KIESZONKOWCA W KINIE „HELIOS".

Wczoraj wieczorem, kiedy mieszkaniec miasta Wilna Ilja Wajner, siedział w kinie „Helios" poczuł nagle, że do kieszeni jego palta wsuwa się jakaś ręka, którą Wajner z całej siły schwycił.

Jak się okazało do kieszeni jego dobierał się niejaki Feliks Grotkowski (Krzywa 29).

Zatrzymano go i osadzono w areszcie centralnym. (c).

ON WYSIADŁ A RZECZY POJECHAŁY...

Roman Rubik mieszkaniec stacji Kieny przybył do Wilna w celu załatwienia swych interesów i wyszedłszy z dworca wynajął dorożkę, która miała go zawieść na ulicę Suwalską Nr. 7. Wsiadając, wręczył dorożkarzowi nie zamkniętą na klamry walizkę.

Nazajutrz Rubik z przerażeniem skonstatował, że z walizki ulotniło się szereg rzeczy wartości ponad 100 zł. O dokonanie kradzieży podejrzewa dorożkarza, którego poszukuje obecnie policja. (c).

KRADZIEŻE W SZKOLE POWSZECHNEJ Nr. 38.

Helmanowa Klara, kierowniczka szkoły powszechnej Nr. 38 (Wielka 15) doniosła policji o systematycznej kradzieży z tej szkoły pieniędzy i różnej garderoby. Ustalono, że kradzieży tych dokonywał Cześli Eljasz (Zarzecze 21). Zatrzymano go z częścią skradzionych pieniędzy.

FAŁSZYWA DWUZŁOTÓWKA.

Na gorącym uczynku usiłowania puszczenia w obieg fałszywej dwuzłotówki w sklepie mięsnym przy ulicy Jatkowej została zatrzymana Apatowa Elka (Kwaszelna 19). — Fałszywą monetę zakwestjonowano.

„Fiat" ubiega się o komunikację autobusową.

Przed kilku dniami do magistratu zwrócili się przedstawiciele firmy samochodowej „Fiat" z propozycją ewentualnego objęcia w Wilnie komunikacji autobusowej. Reprezentanci jednak „Fiata" konkretnej oferty dotychczas nie złożyli.

Pobili—ale nie tam gdzie mówi.

W sobotę wieczorem do Komisarjatu 3 zgłosił się niejaki Gesel Wersocki (Pionierska 14) i zameldował, iż tego wieczoru, gdy znalazł się on na rogu ulicy Zamkowej i zaułku Michalskiego i zatrzymał się przy kiosku w celu nabycia gazety, został znienacka napadnięty przez dwóch nieznanych osobników, z których jeden chwycił go za gardło. W tym samym czasie stojąca obok niego kobieta wyrwała mu z ręki portmonetkę zawierającą 80 zł.

Dochodzenie jednak ustaliło, iż Wersocki historję z napadem rabunkowym zmyślił. — W rzeczywistości był on przedtem obecny w domu schadzek przy ulicy Bakszta 9, gdzie na tle porachunków osobistych został pobity. Chcąc zemścić się na napastnikach postanowił symulować napad rabunkowy.

Sprawą tą zajęła się policja.

Uderzył majstra cegłą po głowie.

Wczoraj wieczorem do 4 Komisarjatu Policji w Wilnie zgłosił się Stanisław Wolski, majster huty szklanej Szapiry i złożył następujące zameldowanie:

Wczoraj rano, gdy znajdował się w warsztatach huty, zgłosił się do niego bezrobotny Dąbrowski (imienia nie pamięta), który miał rzekomo pracować tego dnia w drugiej zmianie i zażądał od majstra wydania mu narzędzi do pracy. Gdy Wolski nie wydał mu żądanych narzędzi, Dąbrowski chwycił cegłę i z całej siły uderzył nią majstra w głowę tak, że ten stracił przytomność.

Wolskiego z poważnie uszkodzoną czaszką zawieziono dorożką do domu a stamtąd do pogotowia ratunkowego.

Włamali się po... 40 zł.

Wczoraj w nocy nieujawnieni włamywacze przedostali się do mieszkania Michała Siemaszko zam. w Wilnie przy ulicy Prawa Nieświeska 4. Zostali oni jednak widocznie w ostatniej chwili spłoszeni, gdyż w mieszkaniu znaleziono szereg zapakowanych przez złodziei rzeczy. Z mieszkania zaginęło jedynie rzeczy na 40 zł. (c).

Gdzie się ukryć.

Wyobraźmy sobie męki człowieka załatwiającego w różnych instytucjach swoje interesy a przyzwyczajonego do palenia papierosów.

Weźmy jeszcze pod uwagę źle zorganizowane załatwianie interesantów, którzy godzinami wyczekiwać muszą w ogonkach na swoją kolejkę.

Do niedawna nie wolno było palić nawet w tramwaju (ten zakaz został wreszcie zniesiony). Wchodzi człowiek do jakiegoś państwowego banku (a nieraz do prywatnego): nie wolno palić. Po godzinie musi pędzić z dowodem wpłaty czy innym dokumentem do urzędu państwowego: nie wolno palić. Dokądkolwiek się udaje — nie wolno mu palić papierosa. Na ulicy znowu gdy biegnie z jednego urzędu do drugiego palić nie chce, bo mu higjeniści wytłumaczyli, że to źle działa na gardło. A nie palić cały dzień nie może. Co ma czynić? Gdzie się ukryć z papierosem? Wstydząc się przed samym sobą, pędzi od czasu do czasu do... dyskretnej ubikacji i tam wypala nagwałt, wciągając gorący dym papierosa...

Czy higjeniczny sposób palenia papierosów mieli na myśli ci, którzy w swoich instytucjach wprowadzili zakaz palenia?

Sądzimy, że raczej wydając zakaz, wogóle o nim nie myśleli, a mechanicznie naśladując innych zadają męki swoim interesantom.

Poddajmy rewizji tego rodzaju zarządzenia, przemyślmy je, a przekonamy się że drobna wygoda niepalących — dziś nielicznych obywateli w żadnym stosunku nie stoi do męczarni jaką zadaje się nieprzemyślanymi zakazami rzeszom palących. M. C.

——oOo——

Fałszywe 100 dolarow banknoty.

NOWY YORK, (Pat). — „New Jork Times" donosi: Jak stwierdzono, w obiegu pieniężnym znajdują się znakomite falsyfikaty banknotów studolarowych (100 dolar.) pochodzące z Rosji Sowieckiej. Banknoty te zaczęły kursować w Chicago w styczniu br., pozatem przedostały się również do Chin. Rządy obcych państw zostały o tym fakcie powiadomione.

Skazanie komunistów w Lidzie.

W Lidzkim Sądzie Okręgowym zakończył się proces 7 członków KPZB. mieszkańców m-ka Iwje: Mowszy Szmujłowicza, lat 19, Josela Rogowa, lat 18. Zynela Bakszta, lat 18. Wolfa Jankielewicza, lat 21. Jankiela Berensztajna lat 18, Lejzera Szmuklera, lat 17 i Chaima Libermana, lat 17. Wszystkim oskarżonym wina została udowodniona, wobec czego Sąd wydał wyrok, skazujący: Szmujłowicza na 4 lata więzienia i pozbawienie praw na przeciąg lat 4, Rogowa i Berensztajna po 2 lata więzienia i pozbawienie praw przez 4 lata. Bakszta — na 2 lata więzienia i pozbawienie praw przez 2 lata, przyczem wykonanie kary zawieszone zostało na przeciąg lat 3. Pozostałych trzech Sąd skazał na 2 lata domu poprawy, zawieszając również tę karę na 3 lata. Skazanym na więzienie zaliczono areszt śledczy od połowy kwietnia ub. roku.

ST. A. WOTOWSKI. 19

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

— Cóż? — rzekł, zwracając się do niej. — Uczyniliśmy pierwszy krok!

Oderwała ręce, a na jej twarzyczce, zarysował się gniew.

— Jest pan mocniejszy odemnie — jęła wyrzucać z siebie gwałtownie — i musiałam się zgodzić na wszystkie pańskie warunki! Samochcąc wpadłam w zastawioną pułapkę! Zgodziłam się w obawie skandalu i na to, że zostanę pańską żoną i na podpisanie, ułożonego przez pana oświadczenia! Ale, pocóż było tu wprowadzać tego biedaka? By dręczyć mnie i jego?

Skrzywił się ironicznie.

— Chciałem, aby pierwszy się przekonał, jak rzeczy stoją. Że pani zgadza się wyjść za mnie zamąż dobrowolnie! — mocno podkreślił ostatni wyraz. — Ta bomba prędzej, czy później musiała wybuchnąć.

— Po tem wszystkiem?... Obecnie?... To była podłość, to było znęcanie się nademną!

— Och! — zaprzeczył, napozór szczerze — wcale nie miałem zamiaru się znęcać! Zresztą, pomówimy o tem kiedyindziej, obecnie jest pani zdenerwowana, zmęczona... Czas udać się na spoczynek! Odwiozę panią do dziadka, tylko przedtem zechce mi pani podpisać pewne zobowiązania..

Wskazał na leżący przed nim arkusz papieru na biurku, oraz na skreślone tam wiersze, napisane widocznie, przed nadejściem Turskiego.

— Niech pan jeszcze raz przeczyta! — wyrzekła, zrezygnowana, starając się nie wybuchnąć powtórnie.

Ujął papier i powoli czytał.

— Ja niżej podpisana, oświadczam, że zgadzam się zostać żoną barona Trauba, gdy tylko rozwiązane zostanie moje fikcyjne małżeństwo. Mój związek z Turskim był wielką pomyłką, gdyż stale pragnęłam należeć do Trauba.

Aby to silniej podkreślić zaznaczam, że niniejsze oświadczenie napisałam własnoręcznie w mieszkaniu barona Trauba o godzinie pierwszej w nocy...

— Zechce pani to przepisać i podpisać! — rzekł, wyciągając w jej stronę arkusz papieru.

— Ależ panie! — zawołała oburzona. — Nacóż ten dodatek, że byłam u pana o pierwszej w nocy! Przecież to kompromitujące! Gdyby pan to komu pokazał, mógłby z tego wysnuć jak najfatalniejsze i najbardziej dwuznaczne dla mnie wnioski!

W gabinecie rozległ się złośliwy chichot Trauba.

— Tak się pani tego boi? — wycedził — właśnie o to chodziło! A może miałem napisać, że zastałem panią przy otwartej kasie?

Palce Kiry szarpały nerwowo chusteczkę. O, z jakąż rozkoszą zagłębiłaby paznokcie w bezczelną twarz Trauba. Ale, niestety nie wolno jej było powtórnie dać folgę uniesieniu. Czuła się pokonana.

— Podpisze pani? — znów zapytał.

— Podpiszę — odrzekła, powstając z otomany, podczas, gdy jej wargi mimowolnie żuły słowo „łotr". — Podpiszę!

Ustąpił jej miejsca za biurkiem i uprzejmie podsunął kałamarz i pióro. A gdy pisała, uważnie patrzył przez jej ramię, jakby podejrzewając, czy w tej jej uległości, nie kryje się nowy podstęp. Lecz Kira nie myślała teraz o podstępie. Nie mogąc uczynić inaczej podpisała, żądane oświadczenie, a później skreśliła pod niem swe imię i nazwisko.

— Zadowolony pan! — wybiegło z jej ust, gdy ukończyła, zapytanie, w którem drżała tajona wściekłość.— Chyba pan teraz zadowolony?

Złożył arkusz w czworo i schował do kieszeni.

—Najzupełniej! — rzekł.

— Więc mogę już odejść? — podniosła się ze swego miejsca.

Obecnie, gdy pewny już był zwycięstwa, spadła z niego maska. Znów w oczach zagrały ogniki opanowywanej dotąd namiętności.

— Kiro! — wymówił zgoła innym tonem. — Wiem, że nie cierpisz mnie za moje postępowanie! Zrozum, że nie mogłem postępować inaczej! Sam cię muszę bronić przed twemi kaprysami i w przyszłości będziesz mi za to wdzięczna!

Chciał ją ująć za rękę, lecz ona odsunęła się gwałtownie.

— Chodźmy już! — powtórzyła.

— Dobrze! — odparł pojmując, że próżne będą teraz wysiłki nawiązania z nią serdeczniejszej rozmowy. —Odwiozę cię autem! A jutro zjawię się u twego dziadka, by oficjalnie prosić o twoją rękę.... Oczywiście nie wspomniawszy mu o twojem „małżeństwie" z Turskim...

Wyszedł do sąsiedniego pokoju, by ubrać się w palto.

Kira przeprowadziła go wzrokiem.

— Czyżbym była bezpowrotnie zgubiona? — przebiegło w jej główce rozpaczliwe pytanie. — Och, jak ja nienawidzę tego łajdaka. Ale, jak się wydostać z tej matni? Ma w kieszeni ten fatalny papier, a jutro będzie u dziadka...

Rozdział IX.

TAJEMNICZY STARUSZEK.

Turski wypadł na ulicę, niczem oszalały...

Narszcie otrzymał wyjaśnienie zagadki, a przynajmniej wydawało mu się, że je otrzymał.

Całe małżeństwo z Kirą było tylko komedją. Zwarjowana hrabianka wyszła zamąż, za sekretarza Trauba, by tembardziej dokuczyć baronowi. A gdy osiągnęła swój cel, widocznie zagrawszy na podrażnionej miłości Trauba, odrzuciła go, Turskiego precz, niczem niepotrzebną zabawkę.

Oto była tajemnica złotowłosego sfinksa!

— Krysiu! — jęknął. — A właściwie Kiro! Ach, ty podła Kiro!

Ale mimo tego przekleństwa, które w nocnym mroku prawie głośno wypadło z jego ust, czuł, że nie może jej nienawidzić. Pojmował całą perfidję, nieszlachetność jej postępowania, a jednak w głębi duszy dla przewrotnej wciąż tliło zawsze jakieś uczucie. I nie wiedział, co bolało go więcej, czy to, że stał się igraszką w ręku narwanej a kapryśnej dziewczyny, czy to, że ją nazawsze utracił?

Natomiast cała złość kierowała się przeciwko byłemu zwierzchnikowi. Gdyby nie ta oschła, zimna mumja, Kira powróciłaby jeszcze do niego. Bo Traub opłątał ją niewątpliwie i trzymał w swej mocy. Czem? Nie wiedział. Ale świadczyło o tem zmieszanie i łzy Kiry. Łączyła ich jakaś tajemnica? Co, taka istota jak Kira nie wyszłaby dobrowolnie zamąż za starego trupa. O, czemuż nie mścił się na Traubie i nie spoliczkował, nie zdusił na miejscu?!

Nie trapiła go nawet myśl, że przez utratę posady został na bruku. Było mu wszystki jedno.

— Łotr... Łotr... — szeptał. — Należało zadusić łajdaka...

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.